

# poprostu

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

## WYJŚCIE MUSI SIĘ ZNALEZĆ

w sprawie obowiązkowych wykładów

**W** NUMERZE 32 (82) naszego pisma poruszaliśmy już problem wprowadzenia przez poszczególne władze uczelniane obowiązku uczęszczania na wszystkie przewidziane w programie studiów wykłady.

Wracamy do tej sprawy raz jeszcze, aby tą drogą odpowiedzieć na wiele listów do redakcji napływających w tej sprawie od naszych Czytelników.

Oto fragment jednego z wielu listów:

„Jestem studentem III roku wydziału chemii Politechniki Gdańskiej, absolwentem pierwszego Kursu Przygotowawczego na wyższe uczelnie. Począwszy od I roku studiów na Politechnice pracuję zarobkowo, gdyż mam na wyłącznym utrzymaniu matkę i troje rodzeństwa w wieku szkolnym. Obecnie pracuję w Gospodarczym Zrzeszeniu Samorządu Terytorialnego Gdańsk-Wrzeszcz, w charakterze chemika. Pracuję 46 godzin tygodniowo”.

Takie są warunki w jakich uczy się kolega Sobolewski Tadeusz. W takich warunkach uczy się dziś jeszcze wielu naszych kolegów. Mając na względzie stworzenie warunków dalszej nauki takim właśnie studentom, należy rozpatrywać sprawę wprowadzenia obowiązku uczęszczania na wszystkie wykłady, przez poszczególne rektoraty naszych uczelni.

„Dla mnie uczęszczanie na wykłady przekreśla możliwość pracy zarobkowej, a to jest równoznaczne z przerwaniem studiów. Bez uczęszczania na wszystkie wykłady, przy odpowiednim wysiłku mogę ukończyć studia” — pisze w swym liście kol. Sobolewski.

Przed takim dylematem stoi kol. Sobolewski Tadeusz i inni pracujący zarobkowo studenci.

Trzeba stwierdzić na wstępie, że idealnymi warunkami dla nauki byłaby oczywiście możliwość uczęszczania na wszystkie wykłady i wszystkie ćwiczenia, przewidziane w programie studiów. I taka musi stać perspektywa, tak przed władzami oświatowymi jak i studentami. Jest to możliwe jednak tylko w wypadku zapewnienia pełnej i wystarczającej pomocy stypendialnej całej uczącej się młodzieży.

Czy możemy już w chwili obecnej wysuwać takie postulaty? Na pewno nie. Pomoc naszego ludowego państwa dla studiującej młodzieży jest w chwili obecnej niewspółmiernie większa w porównaniu z okresem

przedwojennym. Pomoc naszego ludowego państwa dla studiującej młodzieży jest w warunkach pierwszych lat odbudowy wojennej ruiny wprost gigantyczna. I dlatego, aczkolwiek niewystarczająca, jest pomocą realną. Byłoby demagogią i nieuczciwieniem się z konkretnymi warunkami gospodarczymi i społecznymi w naszym kraju, gdyby ktoś próbował wysuwać żądanie przyznania stypendiów wszystkim studentom. Praca zarobkowa studenta jest wprawdzie zjawiskiem przejściowym, ale w chwili obecnej koniecznym. Doświadczenia 5 lat niepodległości dowodzą, że praca zarobkowa będąc wprawdzie poważnym utrudnieniem w systematycznym studiach, nie jest jednak zasadniczą przeszkodą w kończeniu uczelni, a więc i w dostarczeniu naszej gospodarce nowej kadry fachowców. Co więcej, państwo ludowe mając na uwadze, że są jeszcze studenci, którzy muszą pracować zarobkowo, zapewni im oficjalnie takie udogodnienia, jak urlopy przedegzaminacyjne i skrócony czas pracy.

Dlatego też wprowadzenie obowiązku uczęszczania na wszystkie wykłady przez niektóre rektoraty naszych uczelni, świadczy dobitnie o niezrozumieniu przez te instancje oświatowe realnych warunków, w jakich mają pracować nad zapewnieniem naszymu państwu nowych zastępów ludowej inteligencji.

Z jakich środowisk rekrutuje się w pierwszym rzędzie młodzież pracująca zarobkowo?

Są to młodzi robotnicy i chłopcy, dzieci inteligencji pracującej, którym władza ludowa otworzyła drogę na wyższą uczelnię. Ta młodzież potrzebuje jak najdalej idącej opieki naszych władz oświatowych, bo ona w pierwszym rzędzie zasilą kadry naszej ludowej inteligencji. I w interesie tej młodzieży należy zdecydowanie opowiedzieć się przeciwko mechanicznemu wprowadzeniu obowiązku wykładów.

Jak już stwierdziliśmy wyżej — perspektywa jest jedna i jedynie słuszna — pomoc materialna państwa dla wszystkich tej pomocy potrzebujących i obowiązek uczęszczania na wszystkie zajęcia uczelniane. Ale droga do realizacji tego ideału, prowadzi przez dostosowywanie przepisów administracyjnych do konkretnych, materialnych możliwości studenta. Tylko w ten sposób pożyteczna i słuszną troską o poziom naszego wyższego szkolnictwa nie stanie się bezduszna i krzywdząca najlepszą część naszej młodzieży, literą administracyjnego przepisu.

Aby z tej naprawdę trudnej sytuacji znaleźć jednak wyjście, wydaje się słusznym — zastanowić się, jakie formy nauczania mogłyby być jednak umożliwić ukończenie studiów — młodzieży pracującej zarobkowo.

## ...Sytuacja mieszkaniowa studentów poprawia się...



O budowie dzielnicy uniwersyteckiej w Lublinie reportaż na str. 3-iej



Hej, ho, hej ho, do pracy by się szło!



tu powstaje nowa arteria komunikacyjna



Zrozumieniem o co chodzi czy nie, ale zaglądnąć można!

## Mylił się kolega Blumenau

W dniach 18, 19 i 20 listopada br. obradowała w Londynie Rada Narodowej Unii Studentów Walm i Północnej Irlandii.

Jednym z punktów porządku dziennego Rady, była sprawa wotum zaufania do Międzynarodowego Związku Studentów, którego Brytyjska Unia Studentów jest jednym z członków — założycieli. Sprawa ta wypłynęła w związku z wnioskiem, złożonym przez grupę członków Rady, proponującym wystąpienie z Międzynarodowego Związku Studentów. Po obszernej dyskusji, w której zabierał głos między innymi, obecny na Radzie — przewodniczący MZS-u Jozef Grohman, wniosek upadł przytłaczającą większością dwóch trzecich głosów. Fakt ten ma niewątpliwie swoją doniosłą wagę.

Po czwartej Radzie MZS-u w Sofii, która ostro potępiła działalność rekacyjnych ugrupowań studenckich w niektórych krajach i rozprawiła się z rozbijaczkimi dążeniami liderów tego ruchu, oraz wytyczyła zadania postępowego ruchu studenckiego w walce o pokój, jako nieodłącznej części światowego obrotu pokoju, stanowisko brytyjskich studentów jest sromotną klęską dla tych, którzy usiłowali wciągnąć ich w orbitę swojej rozbijackiej działalności. Szczególnie silnie rozczarowało to stanowisko brytyjskich studentów, organizatorów konferencji w Leiden, która pod płaszczykiem znalezienia form praktycznej współpracy studentów, niezależnie i nie w ramach MZS-u, chciała przygotować grunt pod stworzenie nowego międzynarodowego związku studentów, grupującego reakcyjny ruch studencki.

Stanowisko brytyjskich studentów wyrażone na Radzie w Londynie, jest również ostrzeżeniem skierowanym pod adresem niektórych liderów Brytyjskiej Unii Studentów.

Liderzy ci usiłowali atakować MZS w sposób bezpośredni, jak to miało miejsce na czwartej Radzie MZS-u w Sofii, względnie pośredni poprzez konszachty z rozbijaczami ruchu studenckiego.

Mylił się kolega Blumenau, wiceprzewodniczący Narodowej Unii Studentów brytyjskich, który usiłując podważyć linię postępowania MZS-u, zapamiętał solemnie zebranych na IV Radzie MZS delegatów, że wyraża zdanie wszystkich studentów brytyjskich.

Dla „gorących głów” niektórych liderów ruchu studenckiego Danii, Holandii, Belgii i Francji, którzy szukali aprobaty brytyjskich studentów dla swojej rozbijackiej działalności, jak również dla niektórych „w gorącej wodzie kąpanych” liderów brytyjskiego ruchu studenckiego, decyzja brytyjskich studentów jest zasługą zimnym przysięciem.

## Odrzucili pomoc agentów imperializmu

Związek Republikańskich Studentów Hiszpańskich odmówił przyjęcia paczek z żywnością i odzieżą przesłanych przez sekcję studencką Związku Młodzieży Jugosłowiańskiej. Motywy tego kroku Związek Republikańskich Studentów Hiszpańskich wyjaśnia w liście skierowanym do MZS:

„Poświadczamy odbiór waszego listu, w którym donosicie nam o otrzymaniu dziesięciu paczek z żywnością i odzieżą, ofiarowanych dla nas przez sekcję studencką Związku Młodzieży Jugosłowiańskiej.

Chcemy zawiadomić was, że paczki te zostały przez naszą organizację odesłane do Pragi i prosimy was o zwrócenie ich sekcji studenckiej Związku Młodzieży Jugosłowiańskiej.

Organizacja nasza odmawia przyjęcia przesyłki z następujących powodów:

1. Żaden demokratą hiszpański, żaden uczciwy Hiszpan nie jest skłonny przyjąć jakiegokolwiek pomocy, jeżeli proponuje ją organizacja czy jednostka służąca interesom i planom prowokacji wojennych imperialistów anglo-amerykańskich, którzy są odpowiedzialni za istnienie reżimu Franco w Hiszpanii. Sekcja studencka Związku Młodzieży Jugosłowiańskiej służy interesom imperialistów, ponieważ podtrzymuje ona i broni polityki obecnego zaprzałego imperialistom rządu Jugosławii.

2. Żaden antyfrankistowski student hiszpański nie zamierza przyjąć pomocy w jakiegokolwiek bądź formie od tych, którzy na wzór Franco torturują, więżą i rozstrzelują studentów demokratów. Tak przedstawia się również sprawa w wypadku obecnego rządu w Jugosławii wspomaganego przez sekcję studencką Związku Młodzieży Jugosłowiańskiej.

3. Ofiarowanie tej przesyłki ma na celu stworzenie sugestii, jakoby sekcja studencka ZMJ wspomagała tych, którzy walczą z faszyzmem i prowokacjami do nowej wojny i dla okłamania w ten sposób jugosłowiańskich studentów demokratów.

Organizacja nasza nie może tolerować podłego manewru tych, którzy w rzeczywistości popierają reżim frankistowski w Hiszpanii.

## Pochwała za dobrą pracę

KOMUNIKAT  
Prezydium Zarządu Głównego Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej

Na posiedzeniu w dniu 24.X.br. postanowiono udzielić pochwały organizacyjnej Organizacji AMP-owej Wydziału Mleczarsko-Jajczarskiego WSGW w Cieszynie, za wzorowe zorganizowanie praktyk wakacyjnych.

DZIELENIE pochwały organizacyjnej jest w naszej organizacji zdarzeniem niepoślednim. Dlatego też konieczne jest zapoznanie całej organizacji, dlaczego właśnie organizacja Wydziałowa ZAMP-u na Wydziale Mleczarsko-Jajczarskim WSGW w Cieszynie otrzymała pochwałę organizacyjną za przeprowadzenie akcji praktyk wakacyjnych.

Organizacja ZAMP-owa na Wydziale J. M. w Cieszynie potrafiła zorganizować planowy rozdział i przebieg praktyk wakacyjnych, potrafiła rozbudzić ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pomiędzy praktykantami. W tym celu została zorganizowana zespół Instrukcyjny dla spraw Praktyk, przy Ośrodku Szkoleniowym C.S.M.J. w Cieszynie.

Zespół ten przez cały okres wakacji letnich kierował przebiegiem praktyk wakacyjnych studentów Wydziałów J. M. wydawał biuletyny, w których podsumowywał doświadczenia poszczególnych praktykantów i wytyczał drogi do dalszego usprawnienia praktyk.

## 21.000 studentów w ZSN

KCJA tworzenia zespołów samopomocy w nauce spotkała się z ogólnym zrozumieniem i entuzjazmem, zarówno ze strony profesorów i asystentów, jak i ogółu studentów. Mamy przykłady spontanicznego zafiarowania przez część profesury dodatkowych godzin pracy w organizowaniu i współuczestniczeniu w pracach zespołów. I tak np. Rada Wydziału mat.-fiz.-chem. Uniwersytetu we Wrocławiu przyjęła jednomyślnie uchwałę, w której czytamy: „Rada Wydziału uchwała, aby każdy profesor wydziału w zakresie swojej katedry zapiekiował się pra-

cą powstałych zespołów samopomocy w nauce i wraz z kierownictwem wydziałowym ZSN, zorganizował pracę zespołową w ramach instrukcji, z ogłoszeniem godzin konsultacji profesorów i asystentów”.

Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego zadeklarowali po 2 godziny tygodniowo dla konsultacji poszczególnych zespołów. Liczne są też wypadki, że poszczególni rektorzy i dziekani, doceniając wagę i słusność akcji, mimo poważnego obciążenia pracą zgłosili bezpośredni udział w kierownictwach wydziałowych ZSN. — np. w Toruniu lub Gliwicach.

Już w organizowaniu pierwszych ZSN-ów czynny udział wzięli prof. prof. dr Jaworski z Wrocławia, dr Zwolski z Łodzi, dr Grzybowski z Krakowa i wielu innych. W ten sposób współpraca pracowników naukowych z ZAMP i FPoS została szybko rozwiązana.

W procesie tworzenia ZSN-ów można wyróżnić dwa etapy: pierwszy — przygotowawczy; drugi — właściwej organizacji zespołów. Okres przygotowawczy przebiegał na ogół zadawalająco. ZSN-y propagowano poprzez prasę, gazetki ścienne, plakaty i zebrania kół naukowych, kół ZAMP-u.

ZSN-y stały się również tematem nadzwyczajnych zebrań rad wydziałowych. Wielką była też pomoc organizacji partyjnych na uczelniach. Z formami pracy zespołów zapoznawano ogół studentów przez tworzenie pokazowych, wzorowych zespołów — np. na Uniwersytecie Poznańskim. Akcja propagandowa trwa jeszcze w niektórych środowiskach, ze względu na terenowe trudności.

O rezultatach drugiego etapu tworzenia ZSN-ów świadczy najlepiej liczba zespołów i objętych nimi studentów. W skali ogólnokrajowej powstało już 1400 zespołów, które objęły 21.000 studentów, w tym wszyscy słuchacze Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego i 50% studentów I i II roku studiów. 40% uczestników ZSN — to studenci nie ZAMP-owcy.

W tej poważnej kampanii o podniesienie poziomu nauki przoduje Kraków, w którym objęto samopomocą w nauce 4780 studentów (1800 niezorganizowanych).

Sprawa samopomocy w nauce stała się więc wspólną sprawą zorganizowanych i niezorganizowanych studentów, stała się w pierwszym rzędzie ambicją młodzieży robotniczo-chłopskiej.

Opierając się na doświadczeniach ZRSR należało by się zastanowić i u nas nad korespondencyjną formą kończenia wyższej uczelni.

Jest jeszcze jedno wyjście — wrowadzić możliwość zwalniania na podstawie zaświadczenia miejsca pracy studentów, pracujących zarobkowo z zajęć kolidujących z godzinami ich pracy.

Warto tu jeszcze podkreślić, że doświadczenia ostatnich kilku lat wskazują dobitnie, że w zdecydowanej większości młodzież pracująca zarobkowo kończy studia w terminie z dobrymi wynikami. Świadczy to o tym, że entuzjazm młodzieży robotniczej i chłopskiej, młodzieży pracującej do nauki, potrafi przełamać wiele trudności. I dlatego nie wolno podejmować żadnych kroków, które uniemożliwiłyby tej młodzieży ukończenie studiów.

Wierzmy, że władze oświatowe zajmą w tej sprawie zdecydowane stanowisko.

Ka. Wu.

Wszystko co o ZSN-ach powiedzieliśmy dobrego nie znaczy jednak, że ich organizacja nie napotykała na trudności i opory.

Wróć klasowy również i na tym odcinku próbował zastosować swoje prowokacyjne metody: plotka o przynusie uczestniczenia w zespołach, plotka o rzekomym „obławianiu” przy egzaminie nieuczestniczących w ZSN-ach, oto metody szkodnictwa. Z wypadkiem takim spotkaliśmy się chociażby ze strony niektórych studentów na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. Na wydz. mat.-przyr. Uniw. Poznańskiego plotka była jeszcze oryginalniejsza — tu na odmianę straszone, że kto wejdzie do ZSN-u będzie automatycznie „porwany” do ZAMP-u.

21.000 studentów w ZSN-ach to najmówniejsza odpowiedź mas studenckich niedouczonej wicherzycielom!

Jakie były niedociągnięcia organizacyjne? Przede wszystkim stosunkowo mały udział studentów w posiedzeniach rad wydziałowych, poświęconych sprawie ZSN-ów; niewystarczająca pomoc asystentów (w Krakowie postulat Min. Oświaty 5-godzinnej pracy asystentów na rzecz ZSN, poza nielicznymi wypadkami nie jest realizowany). Trzeba również wzmożenie udział kół naukowych w pracach ZSN-ów.

Mimo tych niedociągnięć trzeba stwierdzić, że ZSN-y mają przed sobą dobrą perspektywę. Trzeba jednak zapewnić im należną pomoc i opiekę tak, aby mogły objąć swym zasięgiem ogół słuchaczy pierwszych lat studiów i poważną część młodzieży z lat wyższych.

STANISŁAW BARDYN

# NIECH ŻYJE FRANCJA

## Panie Moch!



Jules Moch

Wielkie zdobycze ustroju ludowego w naszym kraju budzą wściekłość w obozie reakcji. Im bardziej umacnia się władza ludowa, wiedząca nasz kraj do socjalizmu z tym większą zaciekleścią i rozpaczem usiłują wtrącać się do naszych spraw agenci imperialistyczni.

Wykryta przez władze bezpieczeństwa siatka szpiegowska, na czele której stali urzędnicy ambasady i konsulatu francuskiego w Warszawie, jest jednym z odcinków działalności agentur imperialistycznych.

Międzynarodowy imperializm — wszelkimi drogami usiłuje organizować szpiegowskie i dywersyjne agendy, których celem jest podważenie sił naszego ludowego, demokratycznego państwa. Brutalne aresztowania niewinnych obywateli polskich, przebywających we Francji i polskich urzędników dyplomatycznych przeprowadzono w obliczu rosnącego oporu narodu francuskiego w przededniu wielkiego strajku powszechnego, jednoczącego całą klasę robotniczą Francji. Rząd Bidault i Mocha za podstępem swych amerykańskich mocodawców, chwycił się nędznej prowokacji, by odwrócić uwagę opinii francuskiej od najbliższych zagadnień politycznych we własnym kraju.

Naród francuski i naród polski dokładnie zdają sobie sprawę o jakim interesie prowadzili „dyplomatyczną” działalność urzędników ambasady i konsulatu francuskiego w Polsce. Natychmiast po aresztowaniu szpiega Robinea, ambasador USA w Paryżu zaproponował rządowi francuskiemu „wspólną akcję” w sprawie aresztowanego.

„Ce Soir” wręcz zapytuje: „Czy Quai d'Orsay rzeczywiście broni prestiżu Francji, jeżeli prawdą jest, że stawia ono swój personel dyplomatyczny do dyspozycji służby szpiegowskiej gen. Bradley'a?” I „ależ to samo pismo pisze... „naród francuski nigdy nie zapomni o więzach przetrzymujących go z narodem polskim”.

Naród nasz doskonale odróżnia za przyjaźniony naród francuski od rządzącej we Francji klisy stugnosów amerykańskiej i francuskiej reakcji. Pro okacje pana Mocha nie są w stanie osłabić uczuć szczerzej przyjaźni i solidarności, jakie łączą polską i francuską klasę robotniczą, lud polski i lud francuski.

Wspaniała i bohaterska walka klasy robotniczej Francji i jej przewodniczką Komunistycznej Partii Francji jest bliska masom ludowym naszego kraju. Strajk powszechny pracujących Francji przeciw reakcji nędzy i terroru, przeciw marszalizacji kraju był niezłomnym dowodem, jak kruche są podstawy władzy tych, którzy zaprzęcają Francję amerykańskim potentatom finansowym.

Strajk milionów pracujących Francji zmanifestował siłę francuskiej klasy robotniczej, walczącej o niepodległość, wolność i chleb dla ludu francuskiego.

### POLITYKA POKOJU



**Willem PIECK**  
prezydent Republiki Niemieckiej (Wschodniej)

„Zbudujemy demokrację, która da gwarancję innym narodom, że nigdy więcej nie zostaną one zaatakowane przez Niemcy”

„nierozwiązana sprawa wschodnich i zachodnich granic niemieckich musi stanąć na porządku dziennym obrad przyszłego federalnego parlamentu niemieckiego, któremu nie wolno dopuścić, aby dokonana na Niemczech agresja (sic!) stała się pewnego dnia faktem dokonanym”



**Conrad ADENAUER**  
prezydent Republiki Niemieckiej (Zachodniej)

### POLITYKA WOJNY

# DWIE POLITYKI

Oszusta polityczne magnatów z Wall Street oraz ich niemieckich pacholków, organizowane w ramach amerykańskich planów podboju świata, rozpoczęły się na terenie Niemiec już w roku 1946, kiedy utworzono pierwsze zryby Bizonii. Od tej pory przez całe trzy lata wszystkie posunięcia amerykańskich imperialistów i ich pomocników z brytyjskiej i francuskiej reakcji konsekwentnie zmierzały do pogwałcenia zasad Poezdamu i utworzenia podzielonych Niemiec, jako przyczółka dla strategicznych planów amerykańskich i filaru zmarzłaliwej Europy Zachodniej.

Niemcy Zachodnie zepchnięte zostały do roli kolonii. Imperializm amerykański ogranicza produkcję fabryk niemieckich, ażeby mieć wolne rynki zbytu dla swoich towarów. Polityka agrarna mocarstw okupacyjnych w Niemczech Zachodnich określana jest przez konserwatywny Swift w Chicago. Stany Zjednoczone posyłają zamiast nawozów sztucznych, któreby intensywnie gospodarkę, cukier z Kuby, konserwy mięsne. Zachodni opiekuni Niemiec zabierają coraz więcej surowców, a przysyłają gotowe towary. 66 proc. zbóż, 44 proc. cukru, 33 proc. żywności i 50 proc. ryb sprowadza się z zagranicy, podczas gdy niemieccy rolnicy i rybacy żyją w nędzy.

Urzędy statystyczne krajów kapitalistycznych, jak i prasa burżuazyjna, ukrywają przed opinią publiczną szczególnie starannie i zazdrośnie dane o liczbie bezrobotnych.

Wzrost masowego bezrobocia w Niemczech Zachodnich, to bezpośredni skutek ponoszenia się imperialistów. Według informacji szwajcarskiej gazety „Voix Ouvriere”, zachodnie strefy liczą 1254500 bezrobotnych. W roku ubiegłym było ich 650 tysięcy. Angielskie władze okupacyjne przyznają, że w ich strefie przebywa 200 tys. osób pozbawionych wszelkich środków utrzymania.

Przewodniczący Rady Związków Zawodowych Niemiec Zachodnich Boeckler, uważa te dane za jawnie zmniejszone, ponieważ w pięciu tylko miastach — Dusseldorfie, Duisburgu, Essen, Gelsenkirchen i Dortmundzie — zwolniono z powodu demontażu przedsiębiorstw 90 tys. wykwalifikowanych robotników. Według słów Boecklera w tych pięciu miastach 10 — 20 procent ogólnej liczby robotników jest bez pracy, a w Bottrop liczba ta dochodzi do 51 proc. Nie lepiej wygląda sprawa w zachodniej części Berlina, gdzie według oficjalnych danych liczba bezrobotnych osiągnęła 230 tys. osób, czyli 25 proc. całej ludności zachodniego Berlina.

Liczba bezrobotnych podnosi się tygodniowo o 5000 osób. Deficyt budżetowy magistratu zachodniego Berlina osiągnął już 300 mil. marek.

Inaczej dzieje się w Demokratycznej Republice Niemieckiej.

„Niemcy zostali pobite na głowę. Wojska niemieckie kapitulują, Związek Radziecki święci triumf, chociaż nie zamierza ani dokonać rozbioru Niemiec, ani też ich unicestwić” — powiedział J. Stalin 9 maja 1945 r. w odezwie do narodów Związku Radzieckiego.

Zgodnie z tymi słowami wielkiego Stalina polityka radziecka wychodziła ze słusznego założenia, że droga do zapewnienia i zagwarantowania popoju oraz bezpieczeństwa narodów prowadzi przez wykreślenie przyczyn, które zrodziły niemiecki imperializm.

Polityka Radziecka wydała swe owoce. Wyzwoliła ona potężne siły demokratyczne narodu niemieckiego, uderzyła ona przed narodem niemieckim drogę do nowego życia.

Na czoło problemów społeczno-gospodarczych młodej Niemieckiej Republiki Demokratycznej wysunęła się przede wszystkim sprawa uaktywnienia gospodarki narodowej, związana z realizacją Planu Dwuletniego, oraz dalszego pogłębienia demokratyzacji ustroju ekonomicznego w sensie uzależnienia go od kontroli społecznej.

Plan Dwuletni uchwalono 21 lipca 1948 r. na okres 1949 — 50.

Plan ten opiera się przede wszystkim na socjalistycznych osiągnięciach Demokratycznej Republiki Niemieckiej — na reformach społecznych w przemyśle, na reformie rolnej, na trosce o los człowieka pracy.

Upaństwowienie trustów i koncernów, hut i kopalni, przy równoczesnej parcelacji latyfundiów byłych junkrów w Brandenburgii i Meklemburgii, przy szerokiej i gruntownej demokratyzacji aparatu administracyjnego stało się szeroką podstawą do realizacji Planu Dwuletniego.

Ogólny plan przemysłowej produkcji na 1949 r. przewiduje wzrost o 16 procent w stosunku do 1948 r. Produkcja materiałów budowlanych wzrosła podwójnie w porównaniu z rokiem 1948. W przemyśle tekstylnym, obuwicznym, dziewiarskim, trykotarskim wzrost produkcji wynosi przeciętnie w tym roku 50 procent. Nie mniejszy wzrost produkcji przewidziany jest dla gospodarki rolnej. Plan zalesienia na 1949 r. obejmuje 40 tys. ha tj. dwa razy tyle, co w roku 1948, a w roku 1950 dalszych 60 tys. ha.

Na cele wychowania i szkolnictwa przeznaczono już w r. bież 912 milionów marek, co w przeliczeniu na jednostkę daje sumę trzykrotnie większą od przedwojennej.

### Dziennikarze pozdrawiają studentów z okazji MTS

Sekretariat Międzynarodowego Związku Studentów otrzymał pozdrowienia od sekretarza generalnego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy. „Dziennikarze stoją u boku studentów w walce o lepsze porozumienie między narodami i przyrzekają współpracę z MZS we wszystkich możliwych dziedzinach” — brzmią m. in. słowa listu.

## CO ZAWIERA ARCHIWUM DIRKSENA

Drugi tom cennej publikacji radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych: „Dokumenty i materiały z przedednia drugiej wojny światowej”, który ukazał się w języku polskim nakładem „Książki i Wiedzy”, zawiera dokumenty pochodzące z archiwum Dirksena.

Herbert Dirksen, niemiecki obszarnik i dyplomata był kolejno ambasadorem w Moskwie, Tokio i do 3 września 1939 r. w Londynie. W swym majątku ziemskim Gröditzbergu przechowywał on korespondencje i prywatnych spraw rodzinnych i majątkowych oraz dokumenty dotyczące jego archiwum dyplomatycznego. Archiwum to zawiera w przeważnej części materiały odnoszące się do jego pracy na placówce londyńskiej.

Wśród nich wysuwa się na czoło obszerny raport Dirksena skierowany na ręce sekretarza stanu w Auswärtiges Amt — Weizsäckera już po wypowiedzeniu przez Anglię wojny Niemcom.

W swym obszernym przedstawieniu stosunków angielsko-niemieckich Dirksen podkreśla fakt, że w Anglii uważano Monachium za sukces i pozytywne osiągnięcie w dziele „zabezpieczenia pokoju”.

„Kiedy 6 października (1938 r.) — pisze Dirksen — wróciłem do Londynu i poinformowałem się o nastrojach, wydało mi się, że najważniejszym wynikiem przebytego kryzysu było to, że nie ucierpieliśmy podczas niego stosunki niemiecko-angielskie... Nabrało też więcej przekonania

o nienaturalności i nietrwaleści państwa czeskiego. Po cichu radowano się, że obecnie, w wyniku konferencji monachijskiej, Czechy ostatecznie przestają być płaszczyzną targ. Podpisano w Monachium przez fuhrera i Chamberlaina protokół, traktowany jako nowa podstawa i linie przewodnią dla rozwoju stosunków niemiecko-angielskich („pokoju na okres całego pokolenia”).

Widzimy z tego, że polityka angielska wpatrzona w swój ostateczny cel, którym była chęć zdruzgotania Związku Radzieckiego, zmierzając do porozumienia z Niemcami za wszelką cenę. Do końca, polityki tej nie potrafiły zmienić nawet nastawne wystąpienia Hitlera.

Dirksen pisze mianowicie: „Pierwszym cieniem, który padł na ten, jak się w Anglii wydawało, bynajmniej nieprzejrzysty obraz stosunków angielsko-niemieckich, była mowa fuhrera w Saarbrücken... Mimo to na następne tygodnie przyniosły różne przemówienia Chamberlaina, sir Samuela Hoare'a, sir Johna Simona i innych, zawierające pośrednie lub bezpośrednie wezwania pod adresem Niemiec, by wymienili swoje żądania celem umożliwienia podjęcia rozmów... Oczywiście rozmowy te miałyby doprowadzić do jakiegos spotęgowanego Monachium.

Zupełnie jasno wynika to z rozdziału sprawozdania, który Dirksen zatytułował: „Angielskie propozycje rokowań”. Z propozycjami tymi zwrócono się w lipcu 1939 roku do przebywają-

## FAKTY MOWIĄ ZA SIEBIE

USA ZSRR

Koszty operacji wyrostka robaczkowego



125 dolarów



Bezpłatnie

Bezrobocie



4,5 mil. bezrobotnych  
10 mil. robotników  
częściowo zatrudn.



Problem nie istnieje

Z demokratycznej prasy niemieckiej.

„Kilka dni po wyjeździe pana Wohlthata” — pisze dalej Dirksen — „znany i umiarkowany polityk z Labour Party, Charles Roden Buxton odwiedził radcę ambasady Korda i rozwinął przed nim w formie znacznie bardziej sprecyzowanej myśli, wykazujące wyraźne pokrewieństwo z koncepcjami przedstawionymi przez sir Horacego Wilsona; „Buxton uważał, że konieczny jest powrót do metody tajnej dyplomacji, gdyż narody są tak wzburzone, a atmosfera tak napięta, że publiczne (rokowania) między stanami przyniosłyby więcej zła niż dobrego.”

Buxton zapewniał, że w rokowaniach tych „Wielka Brytania zobowiązała się więc uszanować niemieckie strefy interesów we wschodniej i południowo-wschodniej Europie. Następstwem tego byłoby cofnięcie przez Anglię gwarancji udzielonych niektórym państwom w niemieckiej strefie interesów” — raportował swym zwierzchnikom niemiecki ambasador. — „Dalej Wielka Brytania spowodowała, by, by Francja rozwiązała sojusz ze Związkiem Radzieckim i wyrzekła się swych powiązań w południowo-wschodniej Europie. Anglia zaprzestałaby również swoich rokowań o pakt ze Związkiem Radzieckim.”

W ten sposób angielski męzowiec stanu „przygotował” wojnę z Hitlerem. Materiałów podobnych do tego, z którym zapoznaliśmy czytelników zawiera publikacja radziecka znacznie więcej. Warto zapoznać się z nimi bezpośrednio.

Z. Spieralski.

### W Paryżu znowu podwyżka czesnego

Od słuchaczy Instytutu Nauk Filozoficznych w Paryżu zażądano 4.000 franków tytułem opłat wpisowych ponieważ nie wpłacili oni tych sum w latach poprzednich.

Wysokość czesnego została również podniesiona w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych i w Instytucie Nauk Politycznych (o 200 proc.).



## W ROCZNICĘ ŚMIERCI Marcellego NOWOTKI

Tow. Marceli jak gdyby uosabiał najlepsze cechy polskiego robotnika rewolucjonisty. Jego męstwo i niezwykły hart ducha wyróżniały go wśród towarzyszy, ale u niego samego wydawały się czymś tak naturalnym, że innym nie podobna go było sobie wyobrazić.

Cechował go głęboki patriotyzm, głęboka miłość do ludu i ziemi polskiej, a zarazem niezłomny międzynarodowy proletariacki wyzniesiony z szeregów SDKPiL i pogłębiony w długoletniej nagonce nacjonalistycznej i antyradzieckiej, prowadzonej przez wszystkie odłamy burżuazji od endecji i sanacji do prawicy PPS i SL.

Tow. Nowotko skromny był i prosty, jak skromna i prosta jest wielka klasa, która go wydała, obcą mu była wszelka poza i reklamiarstwo. Wymagający w stosunku do siebie i do innych był jednocześnie głęboko ludzki i troskliwy o los i byt towarzyszy.

Cechowała go niezłomna wierność dla zasad marksizmu-leninizmu, bezgraniczna ofiarność i oddanie Partii. Z głębokiego podłoża ideowego płynęła jego pogoda i niezachwiana wiara w przyszłość.

Głęboko kochał polski lud pracujący i dlatego całym sercem nawiązał faszystów polskich i ich lokajów spod znaku Pużaka i Zaremby. Głęboko kochał Związek Radziecki i nieśmiertelną ideę komunizmu, dla której walczył, pracował, cierpiął, dla której żył i zginął.

Ręka wroga wydarła tow. Nowotkę z szeregów walczącej Partii. Faszystowski polski, który wraz z faszystem hitlerowskim zaczął i po bestialsku zwałzał PPR, widząc w niej rosnącą potęgę przyszłej władzy ludowej, użył zatrutej broni zdrady i prowokacji.

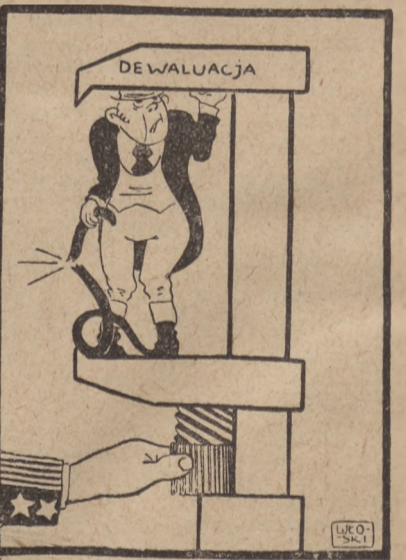
Skrzyobająca kula faszystowskiego mordercy zadała ciężki cios Partii, wydarła nam tego wielkiego robotnika, którego imię pozostanie na zawsze na kartach historii walk polskiego proletariatu. Człowiek zginął, ale żyje i zwycięża klasa robotnicza Polski, klasa budująca socjalizm, w oparciu o pomoc i sojusz bojowy z proletariatem Związku Radzieckiego.

Z artykułu E. OCHABA

## Najwyższe w Afryce opłaty uniwersyteckie

„Czesne na uniwersytecie w Witwatersrand zostało podwyższone na wszystkich wydziałach o 90 proc. od roku 1939, a o 155 proc. od utworzenia uniwersytetu w r. 1923, takie wyniki daje ankieta, przeprowadzona przez wydział statystyczny Związku Narodowego Studentów Afryki pld. Opłaty uniwersyteckie na tej uczelni są najwyższe w całej Afryce pld., a prawdopodobnie są one równocześnie najwyższymi opłatami uniwersyteckimi na świecie”.

(Z czasopisma wydawanego przez Związek Studentów Afryki pld.).

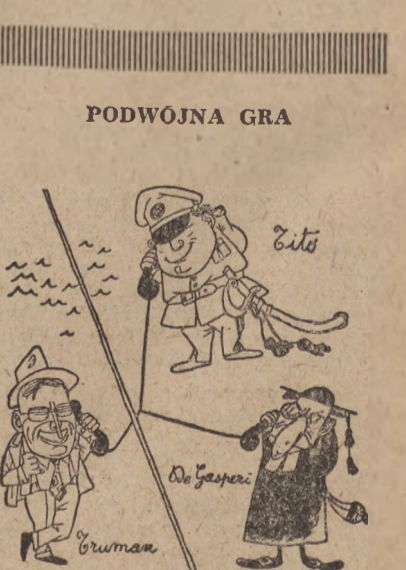


Amerykański klucz do Imperium Brytyjskiego

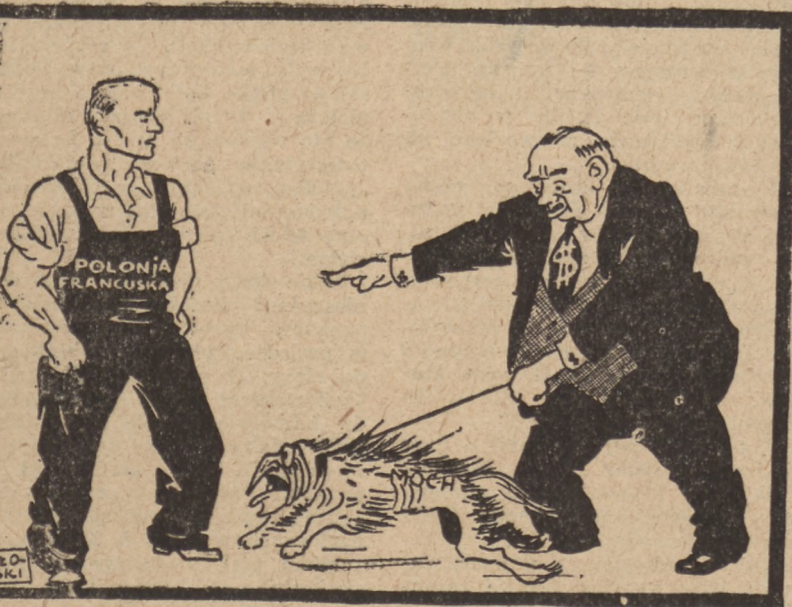
## W Paryżu znowu podwyżka czesnego

Od słuchaczy Instytutu Nauk Filozoficznych w Paryżu zażądano 4.000 franków tytułem opłat wpisowych ponieważ nie wpłacili oni tych sum w latach poprzednich.

Wysokość czesnego została również podniesiona w Wyższej Szkole Sztuk Pięknych i w Instytucie Nauk Politycznych (o 200 proc.).



Truman: — no tak mój drogi, jesteś przecież moim najlepszym przyjaciółem. Bądź spokojny, Triest wróci do ciebie.



Akcja terroru i gwałtu w stosunku do obywateli i instytucji polskich we Francji, kieruje pod protektorem amerykańskim Jules Moch



# Tam gdzie budują z uśmiechem...

# Zbudujemy wieś socjalizmu

„Nie dać się prześcignąć liczygnatom!”

Wciąż sphywają potem, dyszą, kłócąc się „dla fasonu”, ale zaciekle robią łopatom i kilofami, a coraz to nowe, wypełnione ziemią wózki zjeżdżają po piszczących szynach...

### GARŚĆ DANYCH SZCZEGÓLOWYCH

Możnaby pisać o tym dniu na budowie „artykuł — tasemiec”. Ale kolumna tygodnika może pomieścić tylko pewną ilość wierszy i dlatego ograniczam się już teraz do podania garści bardziej konkretnych danych, które zawdzięczam grzeczności ob. Walczaka, kierownika referatu technicznego U.M.C.S. Oto co mi opowiedział:

— Zagadnienie rozbudowy uniwersytetu należy rozbić na trzy składowe...

obiektów, a mianowicie: gmachów Fizyki i Chemii na terenie dzielnicy, oraz rozrzuconych w całym mieście zakładów, jak Zakład Rolny, Interny Weterynaryjny, Klinika Stomatologiczna, słynny w Lublinie szybkościowiec Kliniki Dermatologicznej, Zakład Anatomii Patologicznej itd.

Drużyna, najważniejsza w całokształcie zagadnień budowlanych U.M.C.S. — to dzielnica akademicka, w której mają znaleźć pomieszczenia zarówno wszystkie zakłady naukowe uniwersytetu jak i bloki mieszkalne dla profesorów i studentów. Tych ostatnich będzie w sumie 7: jeden budynek profesorski i 6 bloków akademickich, liczących 540 pokoi, w których zamieszka 2.160 studentów.

Z zakładów uniwersyteckich staną w dzielnicy gmachy wydziału weterynaryjnego, rolnego, fizyki, chemii, prawa, a poza tym wivarium, audytorium, biblioteka, kotłownia, oranżeria itd.

Budowa zakończona zostanie w 4 lata po okresie planu 6-letniego; w ramach samego planu zostaną oddane do użytku bloki akademickie, oraz gmachy fizyki i chemii. Na ten cel przeznaczony jest budżet w wysokości 1.271.500.000 zł., jednak prawdopodobnie suma ta zostanie podwyższona do 2.615.500.000 zł.

Trzecie zagadnienie — to dzielnica w dzielnicy, która powstanie w wyniku wydzielenia wydziałów medycznego, stomatologicznego i farmaceutycznego jako odrębnej Akademii Lekarskiej.

— Tak więc — kończy ob. Walczak — na przynajmniej Uniwersytetowi terenie o przestrzeni 18 ha stanie nowoczesne miasto.

**\* W CHWILI, GDY PISZĘ TE SŁOWA, NA TERENIE DZIELNICY WCZAJĄ SKRĘPIA TACZKI, UDERZAJĄ KILOFY I ROSNĄ CZERWONE MURY...**

Jerzy Lutowski

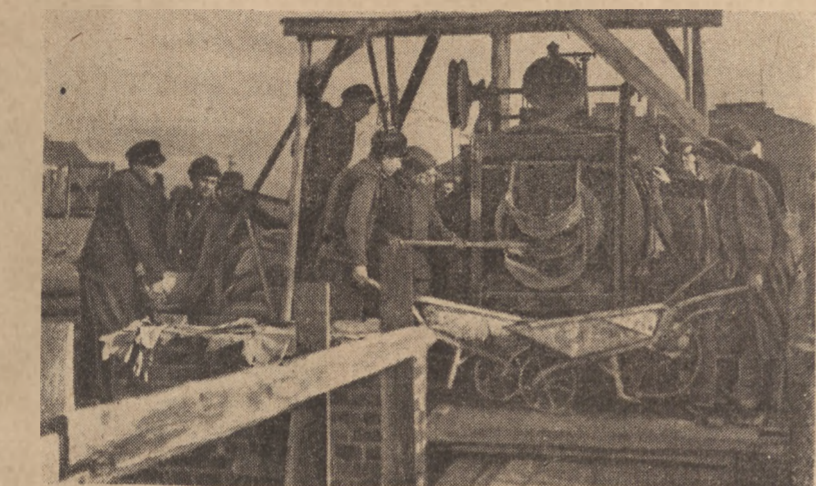
ie mnieście mi tego za złe, ale znowu muszę zwrócić do wspomnień, które zamknęłam już w drukowanym przed miesiącem na łamach naszego pisma artykule: do wspomnień o beczkach.

Często w różnych nieudolnych „próbach literackich”, w takich powiesiściach — spotyka się wyswiechtane użyciem określenia w rodzaju: „wtedy stanęły mi przed oczyma” właśnie te... beczki. Bo od nich się to wszystko zaczęło!

Po historycznym profesorskim „zebraniu na beczkach” przyszedł pierwszy rok U.M.C.S.-u — ten rok, którego nie można zapomnieć. I o tym już zresztą także pisałem...

Wykładów słuchało się wtedy na stojąco, pisząc na plecach kolegów. Szyby w oknach były wybite, trzeba się więc było ustawiać tak chytrze, by zacinając przez nie deszcz nie

padła na kartki zeszytu. Mój przyjaciel Wojtuś mawiał wtedy, że własnym ciałem osłaniamy wiedzę. Zdrowie niektórych kolegów nie wytrzymało jednak tego poświęcenia i



„Fachowcy” przy betoniarce

„nawalano”. Wtedy „chuchrak” (jakoś im ich pogardliwie nazywali) żarty cibasol, okreczał szyję nie pierwszej czystości ręcznikami i dalej lazył na wykłady. Wtedy bowiem na opuszczenie któregośkolwiek z zajęć akademickich mógł zgodzić się jedynie nieboszczyk — tak wiele było w nas po pięciu latach okupacji pietyzmu i tęsknoty do polskiego słowa, na polskim uniwersytecie.

Ale wierzcie mi, że właśnie to wszystko przypomniało mi się w chwili, gdy patrzyłem na rosnące mury dzielnicy uniwersyteckiej.

### POMOCNICZY POMOCAJEZ

— Cegły mają kolor ceglasty! Tę wielką prawdę obwieścił światu jeden z kolegów rolników, zapytany przez kierownika budowy czy potrafi odróżnić cegły od kamieni, a jeśli tak, to czy będzie umiał je układać. Zdaniem zadokumentował fakt, że rolnicy i na budownictwie się znają.

W Lublinie nie ma politechniki. Wszyscy studenci, biorący udział w budowie dzielnicy (tj. wszyscy, studiujący na U.M.C.S.-ie, bo dzielnice buduje każdy) są mniej więcej takimi fachowcami, jak kol. Wacek, autor cytowanego zdania. A jednak pomagają w budowie. A jednak — pracują wydajnie.

— 13-go października zorganizowaliśmy wyścig pracy — opowiada mi z-ca kierownika budowy, mistrz murarski Karol Wróblewski. — Dnia tego przodownik pracy, Edward Dragan — ten sam, który w dniu 5-lecia U.M.C.S. złożył ślubowanie, że praca zostanie wykonana przedterminowo — ułożył wraz ze swoimi pomocnikami, Prusem i Baranem 76,4 m. sześć muru, w przeciągu 8 godzin. Inne dwójki i trójki nie spisały się dużo gorzej. A wszystkim pomagali studenci! Niekiedy to — ja lubię szczerze — tylko się petał i nawet niechętnie przeszkadzał, a jeden nawet wykopytnął się do kadzi z wapnem. Ale było kilkunastu takich, którzy robili jak zawodowcy! Dniu na przykład stało przy betoniarce... Panie! oni się minęli z powołaniem!

— A jak wogóle idzie robota? — Zdrowo idzie, nie można powiedzieć! Instytut Fizyki i Chemii zaczęliśmy budować w pierwszych dniach sierpnia. Patra pan — w sierpniu dopiero były roboty ziemne, a dziś już suteryny prawie pokryte stropem. Wykonujemy tu murowanie ścian fundamentalnych, roboty żelbetonowe, ciesielskie itd. Fachowe roboty, nie? A studenci mają jakiś drugi i w lot łapią o co chodzi. Nie tylko zresztą oni. O, przed paroma dniami na przykład przyszli pracować robotnicy z Państwowego browaru nr 38. Też dobrze robili!

— Więc kto właściwie tu pomaga? — Wszyscy! — uśmiecha się Wróblewski. — Miasto chce mieć swoje masteczko!...

### ROZMÓWIŁ PRZY ŁOPATACH

Przy budowie szerokiej, nowoczesnej arterii komunikacyjnej, która prowadzić będzie od ulicy Nowotki do dzielnicy pracują tego dnia weterynarze i medycy.

— Ależ nas dziś posłali! — skarży się płacząco jeden z weterynarzy — Nie mieli z kim, tylko z tymi zapowietrzonymi krajaczami umrzykowi.

— Cicho bądź, te, lekarz, któremu pacjent ręki nie podaje — urzeszczy na całe gardło mały blondynek w przekrzywionej na bakier czapce. — Tobie za to podaje jedną rękę, a potem obie nogi wyciąga — odcina zgrzyliwie weterynarz.

Stary jak świat antagonizm pomiędzy weterynarym a medykiem, kontynuowany żartobliwie i tylko już „dla tradycji”, ma przy budowie bardzo specyficzny charakter: „Nie dać się prześcignąć koniarzom!”

we. Pierwsza — to ogólny program budowlany roku 1949, na realizację którego otrzymaliśmy 170.180.000 zł, z czego na samą dzielnice przypadło 52 miliony złotych. Te 170 mil. „z groszami” zużyliśmy na budowę 15-u



Ładować! Ładować!

## Jedziemy na wczasy zimowe!

Wczasy zimowe dla studentów organizowane są w bieżącym roku akademickim przez Federację Polskich Organizacji Studenckich w dwóch turnusach: pierwszy turnus w czasie od 22.XII do 2.I; drugi — od 1.II — 12.II. (w czasie przerwy semestralnej).

Pierwszy turnus przeznaczony jest dla studentów, mieszkańców domów akademickich, którzy nie wyjeżdżają na święta do rodzin oraz dla 100 członków AZS. Ci ostatni grupowani będą w Karpaczu („Strzecha Akademicka”), gdzie przejdą instruktorski kurs narciarski. Reszta spędzi wczasy świąteczne w 5 domach wypoczynkowych w Szklarskiej Porębie.

Drugi turnus przeznaczony dla ogółu studentów, obejme 1500 osób, które umieszczone będą w domach wypoczynkowych TPMSW i FWP w rejonie Jeleniej Góry. Niezależnie od wczasów FPOS — ZAMP organizuje dla swych członków oboz szkoleniowy, w którym uczestniczyć będzie 580 ZAMP-owców.

Koszt pobytu na wczasach FPOS wynosi dla 75 proc. uczestników wczasów zimowych 500 zł. (łącznie z przejazdem w obie strony); dla pozostałych około 4.000 zł.

Podania należy składać do 12.XII. w Komisjach Kwalifikacyjnych wydziałowych względnie uczelnianych Studenci, pobierający stypendia, do podania i kwestionariusza dołączają tylko świadectwo lekarskie stwierdzające, że stan ich zdrowia nie zagraża innym. Inni kandydaci do podania (kwestionariusza) dołączają załączniki wymagane przy podaniach o stypendium.

## Wydział Lotniczy — na Politechnice Wrocławskiej

Na Politechnice Wrocławskiej otwarty został drugi w Polsce wydział lotniczy.

Nowy wydział Politechniki Wrocławskiej posiada katedry: aerodynamiki, budowy płatowców, budowy silników lotniczych oraz technologii materiałów lotniczych. Dalsze trzy katedry powstaną w najbliższym czasie.

Członkowie AZS ubiegający się o pobyt w I turnusie w Karpaczu — dołączyć muszą do podania zobowiązanie bezpłatnego uczestniczenia w II turnusie, w charakterze instruktora narciarskiego.

Wczasy organizowane przez FPOS mają na celu przede wszystkim umożliwienie studentom jak najpełniejszego wypoczynku; uczestnikom wczasów zapewni się dobre wyżywienie i warunki mieszkalne.

W dniach 26 i 27 b.m. odbyła się w Warszawie w gmachu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, konferencja aktywów ZAMP-owego I-szych lat studiów Wyższych Szkół Gospodarstwa Warszawskiego, Łodzi i Cieszyńska.

Konferencja przedyskutowała problemy wyższych szkół rolniczych, dokonano analizy dotychczasowej działalności ZAMP-u na tych uczelniach.

Plan 6-letni nakłada na wyższe uczelnie rolnicze obowiązek dostarczania naszej gospodarce wielu tysięcy fachowców, którzy pracą swą przyczynią się do zbudowania nowoczesnej socjalistycznej gospodarki wiejskiej. Na uczelniach rolniczych Warszawy, Łodzi i Cieszyńska dokonana została w bieżącym roku zasadnicza reforma studiów, zostały przeprowadzone poważne zmiany w składzie kadr profesorskich i programach. Tegoroczna akcja przyjęła zasadniczo zmieniła skład społeczny młodzieży studiującej.

Narada aktywów ZAMP-owego wytyczyła odcinek do pracy ZAMP-u nad wyszkoleniem kadr fachowców, świadomych budowniczych socjalistycznej gospodarki rolnej.

Warszawska narada aktywów słuchaczy I-szych lat studiów rolniczych, była zapoczątkowaniem akcji tworzenia grup produkcyjnego aktywów ZAMP-owego, który swoje zadania i cele określił w przyjętej na zakończenie narady uchwałach:

Jesteśmy synami ludu polskiego, nasi ojcowie, bracia, siostry — twarzą pracą swych rąk — w fabrykach, hutach, na roli — a my naszą pracą naukową, naszymi wiadomościami fachowymi i technicznymi — razem z nimi budujemy zręby nowego, lepszego, socjalistycznego ustroju w naszym kraju.

Wiemy i w pełni doceniamy, że tylko dzięki walce i zdobyciom klasy robotniczej, zespolonej nierozdzielalnym sojuszem z pracującym chłopstwem, możemy się dziś uczyć na wyższych uczelniach, by później swą wiedzę zużytkować w konkretnej pracy nad przebudową wsi polskiej, nad zbudowaniem socjalistycznej gospodarki wiejskiej.

Jako świadomi członkowie Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej zdajemy sobie sprawę z faktu, że przynależność do ZAMP-u nakłada na nas podwójne obowiązki. W okresie zaostrej walki klasowej, toczącej się na wyższych uczelniach, w okresie walki o postępową treść nauki, o włączenie jej do twórczych procesów przekształcenia rzeczywistości, i dostosowania jej do potrzeb mas pracujących — w tym okresie stoją przed naszym Związkiem i jego aktywnym poważne zadania.

Do wypełnienia tych zadań, stajemy, jako bojowa grupa aktywów ZAMP-owego, ożywionego zapalem i entuzjazmem pracy naukowej. Walczymy o nowy, socjalistyczny styl pracy, o nową treść i nowe podejście do nauki, — walczymy o przebudowę ideologiczną wyższych uczelni.

Dążeniem naszym jest przeniesić nasz zapał, nasz entuzjazm do całej organizacji ZAMP-owej, tak, aby potrafiła porwać za sobą całą młodzież studiującą na wyższych szkołach rolniczych.

Cheśmy być aktywnym Organizacji ZAMP-owej, chcemy przodować we wszystkich jej pracach.

1. Pierwszym naszym zadaniem jest przodownictwo w nauce.

Na VIII zjeździe Komsomolu powołał Tow. Stalin:

„Aby budować trzeba umieć, trzeba zdobywać wiedzę, a po to, aby umieć trzeba się uczyć. — Uczyć się wytrwale i cierpliwie”. Pragniemy się uczyć opierając się na szczytowym dorobku naukowym ludzkości, posługując się nauką Marks, Engelsa, Lenina i Stalina.

2. Dlatego zobowiązujemy się pogłębiać i przerabiać w szybszym tempie zwiększony program szkolenia ideologicznego, aby przyswoić sobie naukę marksizmu-leninizmu, niezawadnego oręża w naszej walce i pracy.

3. Zobowiązujemy się w swojej działalności na terenie ZSN-ów i kół naukowych popularyzować zdobycze nauki radzieckiej i postępowej polskiej myśli naukowej. Będziemy zwalczać jednocześnie wszelkie próby siania reakcyjnych, antynaukowych teorii i próby podrywania znaczenia i wielkości nauki radzieckiej.

4. Będziemy wiążąc naszą naukę z walką ludu polskiego o nową, społeczną wieś — poprzez sumienne wykonywanie praktyk, poprzez pracę społeczną i konkretną działalność polityczną w terenie. Nauka nasza będzie służyć masom pracującym. Uzbrowieni w nią budować będziemy wraz z masami pracującymi socjalizm.

5. Na hasło zwiększenia wydajności pracy, rzucane przez klasę robotniczą, hasło, które przenika dziś każdego człowieka pracy, odpowiemy zwiększeniem wysiłków w zdobywaniu wiedzy, wysiłków w uczeniu się.

Będziemy szybciej i lepiej uczyć się, terminowo odrabiać wszystkie przewidziane zajęcia, kolokwia, egzaminy, równocześnie walcząc z przejawami nieuctwa i powierzchniowego traktowania studiów.

Przy realizacji tych zadań opierać się będziemy na doświadczeniach pracy politycznej, ideologicznej i naukowej, zdobytych przez naszą organizację Komsomolu, przez naszych kolegów Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier i Albanii.

Ambicją naszą jest być stać się na wyższych uczelniach rolniczych czołowym aktywnym ZAMP-owcem, by nasz przykład i dorobek stanowił trwałą drogowskaz dla naszych kolegów, tych, co się uczą wraz z nami i tych, którzy przyjdą po nas. Taki jest nasz udział w pracy nad wychowaniem nowego inteligenta, nowego fachowca, wraz z masami chłopkami budującego nową wieś polską — wieś epoki socjalizmu.

## JESZCZE W SPRAWIE OPIEKI ZDROWOTNEJ

We Wrocławiu otwarto 15 bm. „sanatorium nocne” dla studentów, chorych na gruźlicę. Na ten cel wyremontowano 3 piętrowy budynek w dzielnicy klinik uniwersyteckich przy ul. Pasteura. O subwencję na uruchomienie tego rodzaju ośrodka starali się już w 47 roku zmarły fizjolog prof. Skibiński i tut. Opieka Zdrowotna. W tym roku Ministerstwo Zdrowia przekazało Wrocławowi pewną sumą na uruchomienie sanatorium nocnego. Fundusze te wystarczają na wyremontowanie gmachu mniejszej w 70 procentach. Całe trzecie piętro i pół drugiego oczekują na wykończenie.

Na parterze znajduje się poradnia przeciwgruźlicza. Opiekę lekarską nad mieszkańcami objął dr. Garnuszewski, adiunkt znajdujący się w pobliżu Kliniki Płucnej. Jeśli stan kolegi ulega pogorszeniu lub wymaga stosowania specjalnych zabiegów chorego kieruje się do tej właśnie Kliniki.

Mieszkańców sanatorium nocnego studiujących zresztą „normalnie” obowiązują pewne rygory: popołudniowe leżenie, zakaz palenia i picia, zakaz przyjmowania gości po godzinie 21-iej i sen od godziny 22-giej. Jest to tymczasowy regulamin, ułożony przez Opiekę Zdrowotną.

Warunki mieszkaniowe są dobre — jasne, ogrzane pokoje, łazienki, kuchnie podręczne. Studenci otrzymują bieliznę zakładową, praną w pralni klinik uniwersyteckich.

Nie rozwiązano jeszcze sprawy żywienia studentów, zakwaterowanych w tym nowym Domu Akademickim. Zagadnienie to będzie zapewne omówione w najbliższym czasie.

Z prasy dowiadujemy się, że podobne sanatorium otwarto w kilka

Program wczasów obejmuje pracę ideowo-wychowawczą i kulturalno-rozrywkową. W czasie turnusu wygłoszonych będzie 5 referatów na tematy aktualno-społeczne; organizowane będą również imprezy kulturalno-rozrywkowe. Kierownictwo czyni starania o zapewnienie wszystkim wczasowiczom możliwości korzystania ze sportu narciarskiego, przez przydzielenie im sprzętu i dostateczną ilość instruktora.

## ZNALEŻLI „WYKŁADOWCÓW”

Jak się dowiadujemy na „kursie politycznym” przy uniwersytecie w Monachium cykl wykładów wygłoszą popularne „znakomitości”: gen. de Gaulle, Kurt Schumacher, Bluecher, Heuss i inni.

Naprawdę „monachijscy” — wykładowcy!

i uczył się na własnych błędach. Podczas gdy wprowadzenie wymiany doświadczeń czy to na łamach prasy czy za pośrednictwem korespondencji lub nawet wizyt wypłynęłyby dodatnio na uniknięcie wielu pomyłek i odkrywania rzeczy, które już dawno w innym ośrodku zostały odkryte i wypróbowane.



Studenti medycy asystują przy operacji

# Pieśń, która z Chin ludowych dziś do nas przybyła



tej samej lupinie siedem ziarn fasoli:  
Siedem sióstr urodzonych w tej samej rodzinie.  
Wszyscy wiedzą, że dziewcząt nie należy rodzić,  
Sąsiadkę Ouong przynębia siedem córek w domu.



boleściach kobieta całe życie rodzi,  
Mimo to, całe życie pędzi niewolnicze.  
Tyle znaczą dziewczyny co rozlana woda,  
Na próżno matka z okna z nadzieją się patrzy.



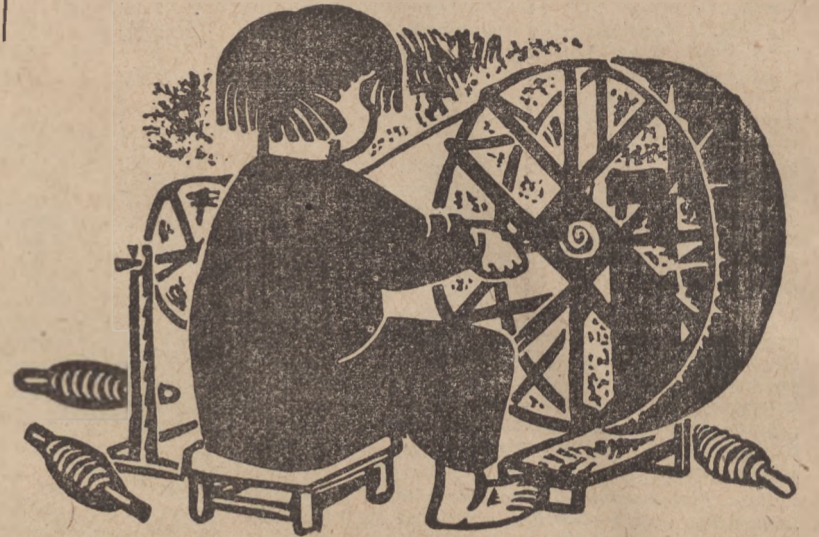
Ile oto przybywa w dom Armia Ludowa,  
Po deszczu następuje dzień pełen uśmiechów.  
Odtąd kobiet i mężczyzn równy udział w szczęściu  
I wszystkich sprawiedliwe życie równo cieszy.



I.



V.



VII.



sióstr siedmiu najstarsza heroiną oto,  
W hodowli i pielenu nie ma równej sobie.  
Kto nie słyszał imienia wielkie, Siostry Pierwszej!  
Które jak pożar łuną nad wioskami płonie.



udowe tańce tańczy wdzięczna Piąta Siostra  
Zacmiewa Hon Ton-o z Doliny Południa  
Gdy tańczy po fabrykach, albo w szkole tańczy  
Stopa jej fruwa lekko w rytm uderzeń gongu.



co robi najmłodsza, mała Siostra Siódma?  
Przędzie nici, długie, długie,  
I tka piękna sztukę bawełny,  
Aby matce zanieść za strugę.



II.



VI.



VIII.



ożyczki z Sióstr Druga lekkie ma i zręczne,  
Potrafią one kroić, potrafią upiększać.  
Trzysta mundurów dzisiaj śpiesznie nam wykańcza  
I na każdym haftuje piękny znak czerwony.



ocelagnął żołnierski zawód Szóstą Siostrę  
W namiocie mieszka nad Brzegiem Wód  
Gdy o zwycięstwach opowiada matce  
Przysięga, że w Nankinie jej koń się napoi.



dtąd sąsiadko Ouong niepokój skończony  
Cały świat pełen dumy patrzy na sióstr siedem  
Rozwiązana na konie, jest wiązanka smutku,  
I wolnych siedem kwiatów rozkwita swobodnie.



III.



ajęcia domowe Trzecią Siostrę bawia,  
Tak ostra jej decyzja jak nóż w belach juty,  
Teraz, kiedy kieruje całym Związkiem Kobiet  
Herbata szybciej rośnie i ryż się zieleni.



IV.



wszystkim jest biegła Czwarta z Sióstr z kolei,  
Wielkie od małych sprawy potrafi odróżnić  
W radzie gminnej codziennie sprawdza miary ziemi,  
I jak pianie koguta jest jej rozkaz jasny.



Rysował:  
**HUANG-  
JUNG-JU**

LI-KIAN-JO

## CHŁOPI Z PÓL RYŻOWYCH

Opowiadanie „Chłopi z pól ryżowych” wiernie oddaje życie  
chińskiego chłopca pod terrorem Kuomintangu.

Lud nasz jest biedny, a kraj nasz wielki. Ziemia jest naga, a każde ziarno ryżu spragnione jest wody. Żyjemy wśród gór. Sosny lśnią zielenią na zboczach. Czarne stoją na szczytach. Trzy sosny stoją pośrodku podwórka. Wiatr przywiał je z północnych gór do doliny. Pierwsza lśni od korzeni po czub jak złoto, druga jak srebro, lecz trzecia stoi czarna w cieniu pozostałych. W tym tkwi siła setek lat.

Rzeka, która poi nasze pola, nazywa się Spokojną. W dzieciństwie mým wiedziałem dlaczego. Teraz już nikt nie wie. Tak też odeszli ojciec i matka. Z dalekich zboczy wzywają mnie zielone sosny. Na szczytach stoją one czarne w świetle. Stopnie zmieniają oblicze życia.

Gdym skończył siedemnaście lat, byłem wysoki i silny. Ale zbiory były słabe. Ostatnie ziarno ryżu wzięli poborcy podatków. „Cóż będziemy jeść?” — gniewnie zawołał mój ojciec. Urzędnicy zatrzymali się w bramie podwórka i obejrzelisię kłującymi oczyma. Fufuma trzymał mego ojca za rękaw i wszedł z nim do domu. Fufuma był najstarszy we wsi. Chłopi zawdzięczają mu, że poborcy podatkowi nie zabili nikogo we wsi. Czczą Fufumę.

W owym roku głodu urzędnicy byli surowsi niż mróz. Zarządca prowincji prowadził wojnę i domagał się ostatniego ziarna ryżu.

Byłem młody, wysoki i silny. Po trzykroć odczuwałem głód. Najpierw był głód, potem przyszło zimno, a na to upadł głęboki śnieg. Dnie i noce wskakiwały na nas jak bestie.

W czasie najstraszniejszego zimna chodził Fufuma od domu do domu. Powiedział pewnego razu, gdy przyszedł odwiedzić mego chorego ojca: „Zimno, głód, posucha i powódź to straszne noce. Siejemy i orzemy, zbieramy ziarno i budujemy domy, by oprzeć się tym mocom. Ale one okazują się silniejsze. Jedyne duch jest silniejszy, niż zimno i głód, posucha i powódź. Duch jest silniejszy od naszych ciał. Potężniejszy jest on, niż śmierć.”

Tego dnia Tai-I-Kai został napadnięty przed naszą wioską przez

chmarę kruków. Jego krzyki o pomoc były straszniejsze, niż krzyki głodu ptaków. Chłopi wybiegli. Tai-I-Kai leżał twarzą w śniegu. Podniosłem go. Lewe oko stanowiła krwista kula, pełna chleba, lecz ręce jego zaciskały się na uduszonego kuku. Ludzie rozszarpali ptaka i łapczywie pochłonęli strzępy.

Gdy zapadał śnieg, podniosła się woda. We wsi zebrało się dwadzieścia mężczyzn, by pójść w góry i prosić o ryż. Tai-I-Kai i ja skradliśmy się za nimi. Tak jak mężczyźni nieśliśmy na grzbiecie drewniane misy. W górach śnieg sięgał mężczyznom po piersi. Wskakiwaliśmy pod górę w ich ślady, jak szczury. W południe doszli mężczyźni do domu Czen-Fu-Czau'a.

„Zlitujcie się, dajcie ryżu! Głodujemy!”

„Pan nie ma ryżu — stodoły są puste!”

„Ryżu!” skamleli mężczyźni, „głoduujemy!”

„Stodoły są puste, a kraj jest pełen żebraków! Nie ma żadnego ryżu!”



Mężczyźni poszli dalej. Nie wypowiedzieli ni słowa. Tai-I-Kai obejrzał się. Przepaske na twarzy przesunął w górę i zobaczył, że zarządca jeszcze stoi. Może da on co zjeść, jeśli zobaczy moje stracone oko.

Nie zawahaliśmy się i zawróciliśmy.

„Ryżu dla ślepego żebraka!” — zawołał zarządca w głąb domu.

Tai-I-Kai podał swą misę. Dziewczyna napełniła ją.

„A dla mnie?” — żebrałem ja.

„Weź od niego — więcej nie ma!” Postuchałem. Widok misy pełnej ryżu odebrał mi rozsądek. Z głodu skoczyłem jak tygrys na Tai-I-Kai.



# O SPRAWACH FILMU MOWIONO W WIŚLE

## LITERATURA RADZIECKA MIESIĘCZNIK

### KRYTYCZNA OCENA DOROBKU POLSKIEGO FILMU

Powojenny film polski powstawał prawie od nowa, pozbawiony zarówno dostatecznej bazy materiałowej jak i jakichkolwiek poważniejszych tradycji. Jedynym, na czym mógł się opierać były skromne zresztą osiągnięcia postępowej grupy filmowców „Start” i niektóre filmy przedwojenne jak np. „Droga młodych” Aleksandra Forda.

Pewnym oparciem mogłaby być dla filmu w okresie jego powstawania pomoc postępowej literatury i teatru, ale obie te dziedziny sztuki borykały się z własnymi trudnościami ideowo-artystycznymi i pomoc ich była praktycznie niemożliwa.

W tych warunkach dorobek powojennego filmu polskiego w liczbie dwunastu filmów długometrażowych („Zakazane piosenki”, „Dwie godziny”, „Stalowe serca”, „Ulica Graniczna”, „Ostatni etap”, „Powrót”, „Skarb”, „Za wami pójdą inni”, „Dom na pustkowiach”, „Robinson warszawski”, „Czarczi Żleb” i „Jasne Łany”) przedstawia całość trudną do scharakteryzowania. Zaznaczają się w nim bardzo rozbieżne tendencje; próby wprowadzenia do filmów nowych

nawijają w sposób bardziej zdecydowany „Jasne Łany” i „Za Wami pójdą inni”. Jednak w obu tych filmach występuje znaczne uproszczenie zagadnień, sprowadzające kwestię walki klasowej na wsi niemal wyłącznie do sprawy walki z alkoholizmem („Jasne Łany”) lub nieprawdźwie przeprowadzające podział na dwa obozy w łonie polskiego społeczeństwa pod okupacją, pomijając prawie całkowicie rolę klasy robotniczej, rezygnując z ukazania typowych przedstawicieli tej klasy („Za Wami pójdą inni”).

Szerok filmów polskich charakteryzuje nieprzeciętne jeszcze,

### O DAJSZY ROZWÓJ FILMU POLSKIEGO

Z poruszanych w Wiśle zagadnień można wysnuć kilka konkretnych wskazań dla rozwoju polskiej sztuki filmowej w przyszłości.

Ponieważ najważniejszą dla sztuki realizmu socjalistycznego jest treść dzieła, należy większą uwagę zwrócić na sprawę dobrego scenariusza filmowego. To z kolei wysuwa konieczność ścisłego związku filmu z literatami i współpracą literatów z filmem. Trzeba podnieść scenariusz filmowy do rangi dzieła literackiego (w ZSRR scenariusze filmowe są wydawane w formie książkowej).



Literat Jerzy Andrzejewski w prezydium zjazdu w Wiśle

burżuazyjne podejście do filmu, — burżuazyjna koncepcja artystyczna

Taka ocena byłaby jednak jednostronna. Nie można odmówić filmowi polskiemu poważnych sukcesów. Kinematografia polska nie tylko stworzyła szereg filmów, ale w swoich szczytowych dziełach dołądziła dorównać czołowym filmom światowym. Tak np. czeska krytyka filmowa zakwalifikowała „Ostatni etap” jako jeden z najlepszych filmów 1948 r. Sukces „Ulicy Granicznej” zagranicą jest niewątpliwym. Podobnie pozostałe filmy polskie, szczególnie „Za wami pójdą inni” i „Czarczi Żleb” stanowią również mocne pozycje polskiego filmu.

Nowe zadania jakie stoją przed filmem wysuwają konieczność znacznego pogłębienia wiedzy społecznej i znajomości podstaw marksistowskiej estetyki wśród artystów i krytyków filmowych.

Film musi żywiej zająć się tematyką współczesną, życiem fabryk, procesem przebudowy wsi. Pokazując te sprawy trzeba koniecznie zdobyć się na szerokie uogólnienia społeczne, na wyciągnięcie konsekwentnych wniosków o charakterze społecznym.

Zjazd w Wiśle postawił przed sztuką filmową trudne zadanie stworzenia filmu, który by dorównał wielkości dokonywujących się przemian.

K. T. T-tz.

### O NOWY ŚWIATOPOGLĄD TWÓRCÓW

Nowy film winien się stać odzwierciedleniem nowych warunków życia społeczeństwa, budującego socjalizm. Przykładem jest dla nas film radziecki, który nie tylko siedzi w jednym szeregu z budującymi nowy ład ludzmi pracy, ale także wybiega naprzód, wyprzedza ich marzenia, wskazuje cele. Do dnia dzisiejszego, film radziecki jest najbardziej postępową i najbardziej masową sztuką na świecie.

Od twórców socjalistycznych wy-



Siedzą od lewej: reżyser radziecki Aleksandrow, wiceminister Sokorski oraz przedstawiciel KC PZPR Woytyga

magamy dokładnej znajomości praw rządzących społeczeństwem, wymagamy, aby ich sztuka była wycieczką dla praktycznej działalności odbiorców, aby mobilizowała widza do walki o socjalizm, aby tłumaczyła mu zachodzące dookoła procesy.

Dlatego sprawa nowej świadomości społecznej twórców jest dla naszej sztuki filmowej sprawą zasadniczą. Trzeba, aby artysta poznał do głębi prawa rozwoju społeczeństwa, aby związał się z tym, co jest w nim nowe i produkujące. Tylko wtedy może on dać dzieła naprawdę bliskie milionom robotniczym i chłopskich odbiorców.

elementów niejednokrotnie przerażają siły realizatorów.

Spośród wymienionych wyżej filmów, z których kilka ze względu na zasadnicze błędy wykluczono spod eksploatacji, najwybitniejszymi są bezporne: „Ostatni etap”, Wandy Jakubowskiej i „Ulica Graniczna” Aleksandra Forda.

Oba te filmy popołniają podobny błąd, rezygnując mianowicie z pokazania szerokiego nurtu walki klasowej pod okupacją niemiecką.

Do konkretnych zagadnień społecz-

cy mnie i pchnął mnie w stronę pozostałych.

„Co to ma znaczyć?” — odrzyknętem.

„Kulis dla armii!” — odpowiedział prowadzący.

Wzruszyłem Ah-Jui i dzieci. Oddziaływały na nich kraty z bagnety. Ah-Jui patrzyła na mnie. Ból nie rozwarł jej warg. Upał dnia zdej-

mował szyski z sosen, pod którymi staliśmy. Jak małe czarne głowy toczyły się one po piachu. Spojrzałem w górę na pnie. Od korzeni po czub była pierwsza ubrana w swe złoto, druga w swe srebro i trzecia stała czarna pod ognistym tchnieniem słońca.

Słońce opadając na siłach stało na horyzoncie, gdy bagnety pędziły nas w noc.

Byliśmy tragażami ciężarów po niekonńczących się drogach, poprzez góry i doliny.

Pewnej nocy me marzące ręce szukały Ah-Jui.

Strzały i krzyki przepędziły sen. Żołnierze odzucali karabiny, tragaże swe ciężary i skakali po kamieniach w górę i w dół. Głamał za innymi po pełnej szczylinie płataninie skalnej. Lecz kula jest szybsza od najszybszego kulisa-rikszy. Kula przebiła mi udo i rękę. Zimne kamienie koły bólu.

O szarym świecie podczołgał się ktoś do mnie.

„Tai-I-Kai!” — krzyknąłem w jednooką twarz, „Tai-I-Kai!”

On oberwał strzep z swej koszuli i owiązał mi nimi nogę i rękę.

Krew spływała po kamieniach na równinę, nad którą niebo wylewało słońce.

Thum.M. W.

W chwili pojawienia się twórczości Bedricha Smetany, muzyka czeska mogła się już poszczycić bogatymi tradycjami. W wieku XVIII i w pierwszej połowie wieku XIX muzyka czeska wnosiła wiele cennych elementów do kultury europejskiej. Mało znane u nas nazwiska takich kompozytorów jak Jiri Benda, Mysliveček, Fr. X. Brixl, są nierozdzielnie związane z kształtowaniem się i rozwojem klasycyzmu w muzyce europejskiej.

Pomimo jednak swych cech oryginalnych, muzyka czeska w owym okresie czasu pozostawała pod przemożnym wpływem opery włoskiej.

Przełomu w muzyce czeskiej dokonał Bedrich Smetana. Rola jego była równie rewolucyjna, jak rola Chopina w muzyce polskiej. Wprowadzając do muzyki elementy ludowe, Smetana stał się twórcą czeskiej muzyki narodowej.

Twórczość Smetany jest bardzo wszechstronna. Obejmuje ona zarówno dzieła operowe, jak symfoniczne, utwory kameralne, fortepianowe i wokalne. Wiele z tych utworów zdobyło sobie ogromną popularność na całym świecie.

Do najslawniejszych oper Smetany należą: opera komiczna „Sprzedana naręczona” napisana w r. 1866, „Dalibor” (1867), „Dwie wdowy” (1874), „Libuše” (1872),

fonicznych Smetany zaliczyć trzeba także „Karnawał Praski”. Z utworów kameralnych nie można nie wspomnieć o pierwszym kwartecie „Z mojego życia” (1876), który należy do najwybitniejszych pozycji kameralnych w muzyce.

Elementy ludowe, które tak często przewijają się w utworach Bedricha Smetany nie zostały do nich przeniesione w sposób mechaniczny. Podobnie jak Chopin, Smetana czerpał natchnienie z twórczości ludu czeskiego i przetwarzał je w dzieła o najwyższej wartości artystycznej. Czyski taniec ludowy „polka”, tak często występujący w utworach Smetany jest porównywany, do mazurków Chopina.

Muzyka Smetany pełna prostoty i piękna, nawiązująca bezpośrednio do twórczości ludowej, jest bliska zarówno ludowi czeskiemu, jak i wszystkim innym ludom na świecie. I dlatego też 125-lecie urodzin tego wielkiego kompozytora jest obchodzone uroczysto we wszystkich krajach przez wszystkich ludzi, którym droga jest muzyka.

P. B.

## W 125-lecie urodzin B. SMETANY (1824 — 1884)

której drugi akt jest jednym ze szczytowych osiągnięć europejskiej muzyki dramatycznej XIX w.

Odrębną pozycję w twórczości Smetany zajmuje monumentalny cykl 6-ciu poematów symfonicznych pod wspólnym tytułem „Moja ojczyzna”. Do bardzo znanych poematów sym-

## Film o potrzebie czujności

O współczesność na ekranie filmowym toczy się od kilku lat wielka bitwa.

Pisaliśmy już w „Po prostu”, że film czeskosłowacki obrał nowy kierunek, który ma go doprowadzić do realizmu socjalistycznego.

Jeżeli dziś jeszcze nie możemy mówić o pełnym jego sukcesie na tej drodze, to w każdym razie nie da się zaprzeczyć ogromnego wysiłku, jaki włożono w osiągnięcia tego celu.

Współczesność tematu i problematyki jest w filmie sprawą zasadniczą. Ponieważ jednak problematyka współczesna jest tak kran-cowo różna, od tych wszystkich konfliktów, do których przeżył przez szereg lat przyzwyczaili się twórcy filmowi, przeto każda filmowa próba oddania obrazu współczesności łączy się musi z poszukiwaniem nowych środków wyrazu. W przeciwnym razie narazona jest na obciążenie formalnym — a więc ideowym — dziedzictwem filmu burżuazyjnego.

Reżyser czeski Miroslav Cika zrealizował film p. t. „Oddział Z-8” o życiu wielkich zakładów przemysłowych Czechosłowacji przed przewrotem lutowym. Film ma pokazać, że przemysł jest własnością i dobrem ludu, że zmienić się zasadniczo stosunek robotnika do pracy i zakładu pracy. Z drugiej strony opowiada on o zakusach reakcji (rozuchwałonej przez istniejącą w CSR reakcyjną prasę i stojącą za jej plecami obcy wywiad), na zagar-

nięcie tajemnic produkcyjnych, na osłabienie gospodarki narodowej. Jednym słowem film „Oddział Z-8” jest obrazem ostrej walki klasowej na terenie wielkiego przemysłu.

Bohaterem filmu jest miedź, ambitny robotnik — Smazal. Smazal, człowiek bardzo pracowity i zdolny, pragnie dostać się do tajnego oddziału zakładów oznaczonego znakiem Z-8, produkującego według najnowszych, nieznanych zagranicą wzorów. Dyrekcja fabryki przychyliła się do prośby Smazala, jednocześnie jednak staje się on cennym obiektem dla grup dywersyjnych, zwłaszcza, że Smazal znajduje przypadkowo w bibliotece plan wywalczki, na którym niewątpliwie zależy obcemu wywiadowi.

Przy użyciu obietnic i pokus usiłuje reakcja zjednać sobie Smazala, kupić go. Nadmierna ambicja, chęć wybić się — zwyciężają. Smazal stoi na pograniczu zdrady. Zdemaskowanie szpiegów nie pozwala mu jednak dokonać ostatecznego kroku.

Z tego pobieżnego streszczenia wynika, że film obraca się w kregu najistotniejszych spraw współczesnego socjalistycznego przemysłu.

Trzeba stwierdzić, że w zasadzie film pozytywnie rozwiązuje nasuwające się mu zagadnienia. Można bez trudu poznać, że realizatorzy jego doskonale rozumieli swoje zadanie, że

orientowali się w obiektywnej sytuacji, o której opowiadał.

Trafnie uwidatnili rozbieżności wśród pracowników zakładu na dwa obozy — pierwszy obóz ludzi świadomych, solidnych, znających swój cel, ludzi nadszających kierunek całej fabrycy, oraz drugi, złożony z panikarzy, defetystów, karierowiczów, na których bazuje reakcja i szpierzy.

Na pograniczu tych dwóch grup stoi Smazal. Tocząca się w nim walka jest typowym przykładem, jak z trudem zwyciężają siły stare, nawarstwione poglądy i uprzedzenia, aby zupełnie inaczej i po nowemu nakreślić swoje perspektywy życiowe, na inne tory skierować swoje ambicje.

Jest sprawą dla rozwoju formy filmowej niezwykle ważną, że autorzy filmu „Oddział Z-8” potrafili odkryć w scenarii hal fabrycznych, kancelarii i osady fabrycznej bardzo do-bry materiał filmowy, nadający się jako tło dla dramatycznej akcji filmowej.

Pomimo wszystko nie można tego filmu uznać za przykład całkowicie właściwego ujęcia współczesnej tematyki.

„Literatura radziecka” jest miesięcznikiem znanym już dziś dobrze polskiemu czytelnikowi. Wydane dotychczas w języku polskim cztery numery tego pisma informują nas obszernie o życiu kulturalnym i literackim narodów Związku Radzieckiego. Każdy z osobna wzięty numer dostarcza obfitych materiałów dotyczących aktualnych zagadnień prozy, poezji, malarstwa, zapoznaje nas z postępową tradycją kultury rosyjskiej, poprzez przystępnie napisane i szeroko potraktowane analizy takich mistrzów literatury rosyjskiej, jak Puszkina czy Radiszczew. Pismo przyciem nie jest po-myślane jako almanach prezentujący czytelnikowi wyłącznie wewnętrzne sprawy kultury radzieckiej.

„Literatura radziecka” wykracza poza problematykę ściśle własną, sięga do dorobku literackiego pisarzy zagranicznych i kształci naszą orientację w tym zakresie, dokonując wartościowania ich twórczości z pozycji ideologicznych ludzi walczących o pokój i sprawiedliwość społeczną. Odpowiedź na pytanie: komu ma służyć i komu istotnie służy twórczość tego czy innego pisarza, malarza czy krytyka pozwala jej ustalić właściwe przedziały, obnażyć obiektywny sens polityczny i określić wartość artystyczną poszczególnego dzieła, czy też całej twórczości pisarza.

Z tych względów „Literatura radziecka” jest w naszych warunkach pismem godnym entuzjastycznego przyjęcia.

Nie sposób jest w krótkim omówieniu nawet wylczyć wszystkich artykułów, rozpraw, recenzji nowych książek not i informacji z życia kulturalnego Związku Radzieckiego, jakie przyniosła te pierwsze cztery numery miesięcznika. Spis taki za-będzie kilka stron maszynopisu. Dlatego też wybieramy kilka ciekawych pozycji, podkreślając przy tym wielostronność i bogactwo problematyki pisma i zachęcając czytelnika do bezpośredniego jego poznania.

Numer pierwszy „Literatury radzieckiej” otwiera krótki artykuł pt. „Święto kultury radzieckiej”, omawiający tegoroczne nagrody sta-

linowskie przyznane za wybitne prace z dziedziny literatury i sztuki. Dalej, obok ciekawych uwag naczelnego redaktora pisma I. Anisimowa na temat nowej literatury polskiej oraz głosu S. Szmerala o życiu literackim Czechosłowacji, publikowane są przemówienia literatów radzieckich na kongresie intelektualistów w obronie pokoju w Nowym Jorku.

Wszakże najbardziej interesującą pozycją tego numeru jest powieść młodego estońskiego prozaika Hansa Leberekhtha pt. „Światła w Koordii”, odznaczona w tym roku zaszczytną nagrodą stalinowską.

Jednym z charakterystycznych rysów prozy radzieckiej ubiegłego roku — jeżeli przeprowadzimy jej tematyczną klasyfikację — okazał się wielkie jej zainteresowanie tematem kolchozu. Wystarczy wymienić już choćby kilka znaczących utworów powieściowych takich, jak: „Kawaler złotej gwiazdy” Babajewskiego, „Jutrzenka” Łaptiewa, „Z całego serca” Malcewa, „Wiosna w Sakenie” Gulii, poświęconych problematyce powojennej odbudowy gospodarstw kolektywnych i walce o podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu ich życia, aby przekonać się, że w grupie tej znajduje się większa część najcenniejszych utworów powieściowych 1948 roku.

„Światła w Koordii” są powieścią o przebudowie wsi estońskiej, o walce mała- i średnioludnych chłopów z kulactwem wiejskim, które nie chce się pogodzić z reformami gospodarstwa społecznego. Rezultatem walki jest samorzutne zorganizowanie się słabszych ekonomicznie chłopów w gospodarstwo kolektywne, co pozwala im przeciwstawić się skutecznemu kulackiemu wyściskowi. Pokazane są również pierwsze sukcesy kolektywnej, gromadźkiej współpracy mieszkańców wsi. Zapadły, przysłowiowo ciemny kąt świata, otrzymuje dzięki zbiorowemu, zorganizowanemu wysiłkowi ludzi światła elektryczne i wkrocza na nową drogę rozwoju. Powieść ta przedstawia pracujących chłopów estońskich, w momencie historycznego zwrotu wsi młodej republiki nadbałtyckiej na drogę organizowania socjalistycznych gospodarstw kolektywnych. Znaczenie i wybitna wartość tej powieści leżą w przekonującym przedstawieniu przekształcającej i organizującej działalności partii. Pisarz pokazuje, jak wiejscy działacze bolszewicy pogłębiają świadomość chłopów, kierują walką o budownictwo kolchozu. Przed nami przesuwa się cała galeria ludzi prawdziwych pozytywnych i świadomych celów swej walki. Autor dostrzega wyraźnie kierownicze tendencje rozwoju rzeczywistości, i stąd nieklamany liryzm w przedstawieniu zwycięstwa tego, co nowe i piętnująca krytyka tego co stare i przesyte. Nowatorstwo powieści Hansa Leberekhtha polega właśnie na tym, że autor odsłania nam i pokazuje nowy etap w dziejach narodu estońskiego.

Drugi numer „Literatury radzieckiej” zapoczątkowuje „Manifest Kongresu Pokoju”. W doskonałym związku z nim znajdują się publikowane tu słynne pamflety Gorkiego o Ameryce, w których wybitny pisarz w sposób niezwykle sugestywny ukazuje, gdzie tkwią korzenie i źródła imperialistycznej reakcji i snuje przed nami przynębiające swym obrazem opowieści o kraju panowania „Złotego diabła” — złota-dolara, kraju bezduchych, otepiałych i głupawych posiadaczy fortuny i ludzi nie nie posiadających prócz własnego życia, które muszą co dzień sprzedawać, kraju wliczonej moralności i szarlańskiego fideizmu. Pamflety te omówione były w poprzednim pierwszym numerze miesięcznika.

W tymże drugim zeszycie „Literatury radzieckiej” znajdujemy artykuły: W. Jamilowa „Nowości z dziedziny prozy powieściowej”, D. Błagoja „Radiszczew a przyszłość Rosji” oraz A. Malurowej „Droga i poszukiwania twórcze Goethego”. Ostatni artykuł jest wyrazem holdu ludzi społeczeństwa radzieckiego dla geniuszu wielkiego humanisty i człowieka.

W dwu następnych kolejnych numerach miesięcznika publikowana jest proza: znana powieść A. Gonceczara „Złata Praha” i niemiecki, a polskiemu czytelnikowi chyba nawet bliżej znana, powieść Ażajewa „Daleko od Moskwy”. Poza tym mamy tu krytyczne analizy aktualnych problemów literatury radzieckiej: A. Makarow pisze o plonie poetyckim ostatniego roku, zaś M. Szkie-rin o sylwetce robotnika w najświeższych, ostatnich dziełach prozai-cznych. Bogactwa tych numerów dopełniają rozprawy: A. Niustrojewa o Martinie Andersenie Nexö i Illi Erenburga o Pablo Nerudzie.

W zakończeniu tej pobieżnej informacji o „Literaturze radzieckiej”, polecamy ją szczególnie studentom studiującym rusycystykę, polonistykę czy też inne literatury, pismo to bowiem ma nie tylko wartość informacyjną i dydaktyczną, lecz może być również przykładem, jak odległa nawet historyczna problematyka kulturalna i literacka wiąże się każdorazowo ze współczesnością „Literatury radzieckiej” — ucy nas właściwego ustosunkowania się do aktualnych zagadnień literatury, jak i do jej tradycji.

W. K.

## W 15 rocznicę śmierci S. Kirowa

# „WALKA SIĘ NIE SKOŃCZYŁA, WALKA TRWA”

1 grudnia 1934 r. zamordowany został sekretarz KC WKP (b) Sergiusz Mironowicz Kirow. 15 lat temu przetrwana została jego jedna z najpóźniejszych rewolucyjnych bolszewików.

Z powodu śmierci Kirowa „Prawda” moskiewska zamieściła wówczas nekrolog pisanym przez towarzysza Stalina, wspólnie z szeregiem „namiotniejszych bolszewików, w którym czytamy:

Partię naszą dosięgło wielkie nieszczęście. Pierwszego grudnia z rąk skrytobójcy następnego przez wrogów klasowych zginął towarzysz Kirow....

### »Nie zasklepiajmy się w starych formach nauczania«

Dnia 22 bm. odbyła się w auli szkoły inżynierskiej w Poznaniu uroczysta konferencja całego grona profesorskiego i studentów w sprawie opracowania nowych metod uczenia, opartych na Zespołach Samopomocy w Nauce. Zespoły takie powstały już samorzutnie na Uczelni, zaś narada miała na celu ostateczne ustalenie form współpracy grona pedagogicznego ze studentami. Naradę otworzył Rektor prof. inż. B. Orzelbrand, na sali obecni byli przedstawiciele świata pracy — przodownicy i racjonalizatorzy pracy. Dziekan prof. inż. Kozak podkreślił znaczenie planowania w nauce i racjonalizacji metod nauczania.

„Nie możemy zasklepiać się w starych formach nauczania — powiedział dziekan Kozak — lecz musimy pomyśleć, czy dają one rezultat, czy młodzież odnosi z tego korzyść z wykładu. Trzeba zrozumieć, że jedynie obustronna współpraca profesora i studenta da należyte rezultaty. Wsuwam projekt, by grono profesorskie dało jak najszerze poparcie i opiekę dla twórczych się Zespołów Jeźli pójmiemy wzorem przodowników i racjonalizatorów pracy — na pewno wywiążemy się z zadań powierzonych nam przez Państwo Ludowe.“

Przemawiał również przedstawiciel ZO ZAMP, ob. Kossak, który nam przedstawił formę pracy Zespołów. Celem ich jest stworzenie nowego socjalistycznego stosunku do studiów, połączonego z szeroko rozumianą pomocą kolegialną. Dyskusja jako wywiązała się po obu referatach wskazała na pozytywne stosunek profesorów i młodzieży dla nowych metod uczenia się. Prof. inż. Zaus powiedział: Polscy potrzebują stu tysięcy inżynierów. W planie 6-letnim ogromne prace nad przekształceniem Polski w kraj przemysłowy stawią przed nami wielkie zadania, a zarazem perspektywę twórczej pracy. Nie ma obawy by przyszły inżynier stał się bezrobotnym inteligentem, ponieważ nowa krocząca do socjalizmu Polska zapewni wszystkim pracę.“

J. M. Rektor odczytał deklarację grona pedagogicznego, przyjętą entuzjastycznie przez zebranych, w której między innymi czytamy:

„Grono pedagogiczne deklaruje z entuzjazmem pełną gotowość pomocy młodzieży w nauce w celu zmniejszenia odsiewu i przysporzenia wykwalifikowanych kadr inżynierów, gotowych swą pracą przyczynić się do wzrostu potęgi Polski Ludowej i zaspokojenia jej potrzeb. Jednocześnie grono pedagogiczne stanowczo apeluje do ogółu studentów, aby wykorzystali te pomoce i otwierające się przed nimi możliwości traktując je z całym zapalem i jaknajbardziej w programowym czasie kończyli studia, tak jak to zadeklarowali przedstawiciele młodzieży. W celu wprowadzenia w życie akcji ZSN-u zebranie wyznaczyło delegatów do kierownictwa wydziałowego ZSN.“ „Profesorowie wykładający deklaruja poświęcić na ten cel do dwóch godzin tygodniowo, które będą wykorzystane w porozumieniu z kierownictwem wydziałowym Z.S.N. Asystenci zatrudnieni w pełnym wymiarze poświęcą dla ZSN co najmniej po 5 godzin tygodniowo, a zatrudnieni w połowie wymiaru — dwie godziny tygodniowo, współpracując bezpośrednio w samych zespołach.“

Postanowiono wprowadzić niezwłocznie współzawodnictwo między poszczególnymi ZSN-ami. Fen.

Z rąk wroga zginął człowiek, który całe swe życie oddał sprawie klasy robotniczej, sprawie komunizmu, sprawie wyzwolenia ludzkości. Towarzysz Kirow był wzorem bolszewika nieustraszonego i nieznającego przeszkód w dążeniu do osiągnięcia wielkiego celu postawionego przez Partię. Jego prosta, niewzruszona stałość, Jego nieprzeciętne walory natchnionego trybuna rewolucji łączyły się w nim z tą serdecznością i łagodnością charakteru okazywaną w osobistych koleżeńskich i przyjacielskich stosunkach, z tą promienną łagodnością i skromnością, która właściwa jest dla prawdziwego leninowca... Był nam wszystkim bliski towarzysz Kirowie, jako wierny druh, ulubiony towarzysz i niezawodny współbojownik... Zawsze byłeś z nami w lata ciężkich walk o zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju, byłeś zawsze w lata wstrząsów i trudności wewnątrz naszej partii, przeżyłeś z nami wszystkie trudności lat ostatnich i straciłeś Cię w momencie, kiedy kraj nasz poszczył się już może znakomitymi osiągnięciami. W całej tej walce, we wszystkich naszych zwycięstwach wiele jest Twojego udziału, wiele Twojej energii, siły i płomiennego umiłowania sprawy komunizmu.“

Całe życie Kirowa było piękną ofiarną drogą walki wiernego syna klasy robotniczej, który nigdy nawet w najtrudniejszych dla siebie i partii momentach nie rezygnował z prawdziwie rewolucyjnych sposobów działania i nigdy nie poddawał się duchowi póśrodków i kompromisu. Ta cechująca go do końca życia konsekwentność i prostolinijność działania wysunęła go na kierownicze stanowiska w rewolucyjnym ruchu proletaria. Rosyjskiego, którego był jednym z najwybitniejszych organizatorów i przywódców.

Kirow urodził się 27 marca 1886 r. w mieście Urzwię, guberni Wiatka. Było to wówczas jedno z miejsc przebywania wielu zesłańców politycznych. Syn ubogiej prawie niezdarskiej rodziny, który z samego dzieciństwa doświadczył na sobie „palącą krzywdę ludu“, od lat najmłodszych spotykał się z ludźmi przekonanymi rewolucyjnymi. Mały Sierioża — jak go nazywano — o wczesnie rozbudzonej świadomości już tam w rodzinnym mieście rozmyślał nad „zmianami świata“. Kilka ostatnich swoich lat w Urzwię — po stracie ojca i matki, — przeżywał dorastający chłopiec w ochronce, gdzie skąpość odzieży i pożywienia wynagradzano w nadmiarze ćwiczeniami wychowawczymi, bičem i modlitwą.

Upokorzenia jakich nie mało doświadczał od swych „opiekunów“ w tych latach podsycały dojrzewający bunt przeciw barbarzyńskiej dobroczynności. Już te pierwsze doświadczenia najwcześniejszej młodzieży zdecydowały o dalszej, wspaniałej drodze człowieka — urodzonego rewolucjonisty.

W roku 1902 Kirow przeniósł się do Kazania. Zaczyna się nowy etap w jego życiu. Odtąd stałym udziałem jego będzie walka w szeregach rewolucyjnych. Wkrótce jest już członkiem nielicznej bolszewickiej grupy Tomskiej organizacji socjal-demokratycznej (w tym czasie w Komitecie socjal-demokratycznym w Tomsku mieli znaczną przewagę mieniszewicy). Kirow pracuje w t. zw. podkomitecie wypełniając różnorodniejsze zadania: drukowanie i rozpowszechnianie literatury nielegalnej, zwalczanie tajnych zebrań, nawiązywanie kontaktów z robotnikami i t. d.

W odpowiedzi na wypadki 9 stycznia 1905 roku Komitet RSDRP w Tomsku postanawia zorganizować demonstrację. Kirow jest jednym z najczynniejszych jej organizatorów. Demonstracja została krwawo rozgromiona. Zginęło wielu robotników, wielu było rannych. Došlo do tego dzięki oportunistom kierownictwa mieniszewickiego, które zamiast troski o uzbrojenie mas, czyniło przygotowania wyborze do Tomskiej Dumy Miejskiej. Towarzysz Kirow umie z tego faktu wyciągnąć należyte wnioski, umie dojrzeć wroga rewolucji w samych szeregach partii. Staje się odtąd nieprzejednanym prze-



ciwnikiem elementów mieniszewickich, pravicowo-nacjonalistycznych, zwraca się na każdym kroku i demaskuje, i staje się bojowym szermierzem leninowskiego kierunku partii.

Po rozgromieniu powstania grudniowego w Moskwie reakcja wszędzie podniosła głowę. Wśród rewolucjonistów odbywają się masowe aresztowania. Nie uniknął tego losu i Kirow. Można by wypisać długi rejestr dat i okresów, kiedy Kirow był aresztowany i więziony. Nie jednak nie zdołał złamać tego człowieka. Ledwie znalazł się na wolności, od razu wracał do pracy partyjnej, w której stojąc wiernie przy ideologii leninowskiej, walcząc z oportunistycznym, szkodliwym i reakcyjnym w istocie mieniszewictwem.

W okresie wojny imperialistycznej Kirow stoi twardo na gruncie leninowskiej nauki o konieczności przekształcenia wojny imperialistycznej w rewolucję mas ludowych i walcząc z oportunistycznymi tendencjami o stworzenie III-ciej Międzynarodówki. Lutowa - burżuazyjno-demokratyczna rewolucja zastaje Kirowa w Władkauskiej. Jest tam członkiem Komitetu Władkauskiej Organizacji socjal-demokratycznej i stoi na czele nielicznej grupy bolszewików, organizując szeroką agitacyjno-propagandową robotę, występując na wszelkiego rodzaju zebraniach i stale demaskując sprzedającą politykę mieniszewików i eserów. Odtąd Kirow pracuje wiele na terenie republiki kaukaskiej. On to w znacznej mierze przyczynił się do zlikwidowania buntu Kornilowa i białogwardyjskiej reakcji, która podniosła w marcu 1919 roku powstanie w Astrachaniu. Walcząc z reakcją mieniszewicką, usiłując oderwać od Związku R. d. republiki kaukaskie dokonując t. j., że ostatecznie zwyciężają bolszewicy, a republiki te wkraczają na drogę socjalizmu.

Kirow odtąd stale był wybierany sekretarzem KC Komunistycznej Partii Azerbejdżanu. Zjednoczenie szeregów partyjnych pod sztandarami Lenina — Stalina, umocnienie pokoju i przyjaźni między narodami kaukaskimi, osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej, stały rozwój życia kulturalnego ludności miast i wsi, wyzolenie i wzrost nowych wykwalifikowanych kadr robotników — oto rezultaty cztery i pół letniego kierownictwa partią Azerbejdżanu przez towarzysza Kirowa.

Po XIV Zjeździe Partii Kirow wraz z grupą innych członków KC — Molotowem, Woroszyłowem, Kalininem — skierowany został do Leningradu dla zdemaskowania przed robotnikami leningradzkimi kłamstw opozycji zinowiewskiej, skierowanych przeciw kierownictwu partii wiernemu stwarzanemu leninizmu. Na XV Zjeździe partii Kirow występuje ostro przeciw blokowi reakcji trockistowsko - zinowiewskiej. Mówi wówczas:

„Towarzysze, przywódcy pravicowej opozycji, musicie po bolszewicku ocenić swój program i nie udając się w głębokie teoretyczne rozważania powieźcie, że program usz jest w gruncie rzeczy programem kulackim, którego uzupełnienie prowadziłoby z konieczności do odrodzenia kapitalizmu.“

I dalej w płomiennych słowach oświadczył, że walka z wrogami rewolucji, wrogami socjalizmu „nie skończyła się, walka trwa“.

O tym, że walka ta trwała i przybierała nowe formy, że wróg nie zmieniał swych pozycji ideologicznych, a tylko przybierał nowe maski przekonywał się niejednokrotnie towarzysz Kirow w swojej niezwykłej i ofiarnej pracy na stanowisku sekretarza KC okręgu północno-zachodniego. Były to czasy pośpieszonej odbudowy i rozbudowy przemysłu leningradzkiego, w trakcie której zdzierzgnęła się bezpośrednia więź współpracy i przyjaźni Kirowa z komosolami, czas, kiedy reakcja trockistowska usiłowała anarchizować odbudowę i rozbudowę gospodarczą państwa.

O tym, że walka trwała i że reakcja pravicowo - nacjonalistyczna idąca w rydwanie imperializmu sięgała w tej walce po najbardziej habiebne środki, świadczyła śmierć Sergiusza Mironowicza Kirowa, wybranego wówczas na sekretarza KC WKP(b). Został zamordowany skrytobójco przez agentów trockistowsko-zinowiewskiej grupy kontrrewolucyjnej.

Klasie robotniczej, której zabrano zdradziecko jednego z najlepszych synów pozostała na zawsze pamięć o Nim i świadomość tego, że:

„Walka się nie skończyła, walka trwa“.

Klasie robotniczej, której zabrano zdradziecko jednego z najlepszych synów pozostała na zawsze pamięć o Nim i świadomość tego, że:

„Walka się nie skończyła, walka trwa“.

Klasie robotniczej, której zabrano zdradziecko jednego z najlepszych synów pozostała na zawsze pamięć o Nim i świadomość tego, że:

„Walka się nie skończyła, walka trwa“.

Klasie robotniczej, której zabrano zdradziecko jednego z najlepszych synów pozostała na zawsze pamięć o Nim i świadomość tego, że:

„Walka się nie skończyła, walka trwa“.

## Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce



znwana po wojnie przez PIW praca prof. Jana Ptańskiego uchodzi słuszenie za koronę i syntezę całej jego twórczości naukowej.

„Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce“ to praca syntetyczna, oparta o długoltnie studia autora i szereg jego prac monograficznych, poświęconych zagadnieniom miast polskich. Jest to zarazem jedyna synteza naukowa w tej dziedzinie, stąd też ma ona szczególną wartość.

Tym niemniej praca Ptańskiego nie może być przyjęta dziś bez zastrzeżeń. Szereg zastrzeżeń przeciw niej zgłaszała już krytyka przedwojenna, wychodząca z kół historyków burżuazyjnych. Obok tych formalnych głównie zastrzeżeń zgłosić należy też poważne zastrzeżenia natury metodologicznej. Praca prof. Ptańskiego jest doskonałym przykładem, jak wartość skądinąd cennej syntezy naukowej obniża brak właściwej metody badania rozwoju społecznego.

Już na początku pracy kapitalne zagadnienie powstawania miast, które rozwiązać można jedynie na szerokim tle gospodarczym — potraktowane zostało w oderwaniu od podłoża, krótko i schematycznie. Omówienie ustroju miast polskich wymaga również krytycznego stosunku. Są tu usterek i błędy rzeczowe, ale przede wszystkim samo ujęcie budzi zastrzeżenia.

Podstawowe zagadnienie autonomii miast jest ujęte powierzchownie. Czytelnik gubi się tu w szczegółach, trudno o obraz ogólny genezy, rodzajów i znaczenia autonomii miejskiej. Przy omawianiu organów miasta nieco zatarty jest problem pozycji rady i ławy w układzie sił społecznych wewnątrz miasta, co utrudnia zrozumienie wywodów autora. Cała zresztą problematyka rozstrawienia wewnętrznego miast polskich nie jest dostatecznie pogłębiona.

Czytelnik nie znajduje jasnego tła gospodarczego, społecznego i narodowościowego walki tzw. wspólstwa z radami miejskimi. Bez tego tła trudno ocenić pozycję rady jako władzy wyobcowanej, oderwanej od wspólstwa i istotne znaczenie XVI-wiecznych reform władz miejskich tzn. wprowadzenia viginti — lub quadragintawiratu. W zagadnieniu zróżnicowania wewnętrznego miast i walki o demokrację miejską pominięta jest rola najniższych, służebnych warstw ludności miejskiej, tzw. hołoty. Tak że przyczyny i przebieg klasowych walk między szlachtą polską a miastami nie są wyjaśnione do końca.

Schematizm ujęcia widzimy też w rozdziale, który poświęcono jest u padkowi miast polskich od XVI w. począwszy. Zamiast wyczerpującej analizy gospodarczych przyczyn kryzysu mamy tu faktologię. Dogłębne wyjaśnienie dlaczego upadek nastąpił, zastępuje autor szeregiem opisem zewnętrznych przejawów tego upadku, a potem usuwania tych przejawów (znów zewnętrznych tylko) przez komisje dobrego porządku. Nie znajdujemy w omawianej pracy analizy podłoża reform stanisławowskich i postawy burżuazji polskiej w XVIII w., w dobie narodzin kapitalizmu; zamiast tego znowu mamy tylko szczegółowy opis faktów. Pewne zastrzeżenia budzi wreszcie rozdział dotyczący stosunków narodowościowych w miastach polskich.

Brakiem pracy jest oparcie się o materiał archiwalny, niemal wyłącznie z dwu — tylko miast — Krakowa i Lwowa, odnośnie innych miast autor opiera się w zasadzie na opracowaniach, a nie na materiale źródłowym. Łatwo sobie wyobrazić, jak bardzo wzbogaciłoby pracę sięgnięcie do materiałów źródłowych np. Gdańska lub miast mazowieckich.

Możnaby mnożyć przykłady luk i braków pracy Ptańskiego. Przyczyn tych poważnych usterek należy szukać w braku właściwej postawy badawczej, a także — jak podkreśla w przedmowie prof. St. Arnold — w specjalnym charakterze zainteresowań prof. Ptańskiego, który był przede wszystkim historykiem kultury, a nie specjalizował się w historii ustroju czy historii społeczno-gospodarczej. Stąd w jego pracy faktologia, stąd nie widać w niej linii przewodniej rozwoju miast, która czytelnikowi gubi się w nawale materiału faktycznego i którą musi on sobie układać własną pracą myślową.

Jakie są zalety pracy prof. Ptańskiego? Przede wszystkim zawiera ona

1) Jan Ptański, Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce. Wyd. II. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1949. Str. 439.

przebogaty materiał faktyczny, który, jeśli nie składa się na pełnowartościową syntezę, to jednak pozwala czytelnikowi na samodzielne syntetyzowanie. Mimo braku w podbudowaniu tła, sam opis walk społecznych wewnątrz miast jest niezmiernie ciekawy. Pasjonujący jest też materiał dotyczący klasowej polityki szlachty w stosunku do miast i udziału miast w życiu politycznym państwa. Genny — mimo usterek rzeczowych — jest rozdział o stosunkach narodowościowych w miastach polskich. Ustalenia prof. Ptańskiego zadają kłam legendzie o rzekomej niemieckości miast całej Polski, ograniczają zasięg wpływów niemieckich do niektórych tylko terytoriów (przede wszystkim Małopolska i Pomorze) i do stosunkowo niedługiego okresu, w którym następuje proces polonizacji najbardziej nawet ziemian miast. Dużą wartość przedstawia omówienie stosunków wyznaniowych w miastach.

Do najcenniejszych rozdziałów pracy należy jednak zaliczyć te, które zajmują się stosunkami społeczno-obywatelskimi miast dawnej Rzeczypospolitej. A więc obszerny rozdział o cechach i rzemieśle, o organizacji kupiectwa, o kształceniu zawodowym młodzieży w rzemieśle i handlu, o nabywaniu obywatelstwa miejskiego i prawach oraz obowiązkach obywateli miast, o organizacji i działaniu urzędów miejskich, o zewnętrznym wyglądzie miast polskich. Cenną nowością jest dodany na końcu słowniczek — tłumaczenie cytat i określeń łacińskich.

Praca prof. Ptańskiego nie jest więc taką syntezą zagadnienia miast w dawnej Polsce, jaką chcielibyśmy mieć i jaką dać może jedynie uczony, operujący metodą marksistowską. Ale jej niewątpliwe walory jako jedynego opracowania syntetycznego w danym przedmiocie, jako kopali materiału faktycznego, ilustracyjnego sprawiają, iż książka ta będzie wysoce przydatna czytelnikowi, interesującemu się historią kultury, a także historią ustroju i historią społeczno-gospodarczą. I to pozwala pozytywnie ocenić jej wznowienie.

Jan Baszkiewicz

## NOTES MEDYKA

„MYLISZ SIĘ, DROGI WATSONIE, sądząc, że skoro w krytycznym dniu Jim Checkdollar przechadzał się po swoim gabinecie między siódmą, a ósmą wieczerą, to nie mógł o siódmej trzydziestu zamordować lorda o Cundelbury“ — rzekł Sherlock Holmes i wytrząsnął popiół z fajki. „Albowiem — ciągnął dalej — wystarczy przymocować wyciętą z kartonu sylwetkę do obracającej się płyty gramofonu, ustawionej między lampą, a oknem, aby ktoś, kto patrzy z ulicy, był przekonany, że przechadzasz się po pokoju. A przecież nóż, który ukłwł w pierś lorda, nie jest nożem kuchennym, ani rzeźnickim, ani szwajcarskim, ani myśliwskim. Jest to nóż do przecinania papieru, Jim zaś jest jedynym w Mopstown abonentem Bluff Journal'u, czasopisma, które ukazuje się z nieprzeciętymi kartkami. A więc?“

Rozważania niedoścignionego mistrza dedukcji nie zaimponują z pewnością żadnemu lekarzowi. Postaramy się to wykazać. Protrombina, niezbędna w I fazie krzepnięcia krwi, wytwarzana jest w komórkach wątroby przy udziale witaminu K. Obniżenie poziomu protrombiny w krwi spowodowane być może bądź przez uszkodzenie komórek wątrobowych, bądź przez brak w nich witaminu K, bądź wreszcie przez oba te czynniki łącznie.

Witamin K zawarty jest w pokarmach roślinnych, a nadto — wytwarzany przez jelitową florę bakteryjną, toteż nie spotykamy pokarmowej awitaminozy K. Natomiast witamin ten może nie docierać do wątroby wskutek zaburzeń wchłaniania jelitowego, a najczęściej — jako rozpuszczalny jedynie w tłuszczach — wskutek braku żółci, koniecznej do wchłaniania tłuszczów.

Jeżeli więc w razie spadku poziomu protrombiny w krwi dostarczymy komórkom wątroby witamin K inną drogą, niż zwykła, omijając wchłanianie tłuszczowe w jelicie, to wzrost poziomu protrombiny świadczyć będzie, że komórki wątroby są sprawne, a obniżenie krzepliwości przypisać należy brakowi żółci w jelicie, wywołanemu przez ucisk kamienia lub guza na drogi żółciowe; o ile zaś poziom protrombiny nie podniesie się, uzyskamy dowód, iż sprawa chorobowa pierwotnie lub wtórnie uszkodziła miąższ wątroby. Aby jednak witamin K dotarł do wątroby niezależnie od wchłaniania tłuszczowego, trzeba go dostarczyć w postaci, która rozpuszcza się w wodzie. Stało się to możliwe dzięki pracom badaczy radzieckich, PALLADINA, MAGIDSONA i współpr., którzy wykryli rozpuszczalne w wodzie pochodne metylnaftochinonu, zastępujące w zupełności witamin K(flooch'non). Medycyna zdobyła w ten sposób (KLINICZE-SKAJA MEDICINA, Nr 8, 1949; LA PRESSE MEDICALE, Nr 34, 1949), nowy sprawdzian wydolności czynnościowej wątroby, szczególnie cenny w różnicowaniu żółtaczek mechanicznych i miąższowych (trzymamy się mianownictwa tradycyjnego).

Próba protrombinowa jest znacznie czulsza i dokładniejsza, niż odczyn Takata-Ara, badanie przemiany barwickowej, próba galaktosowa, fosfatazowa i inne. rf.

## Zacieśnia się współpraca naukowców z robotnikami

Na odbytych w Łodzi naradzie racjonalizatorów produkcji naukowcy idący zadeklarowali jak najdalej idącą pomoc personelu naukowego Politechniki i Uniwersytetu — klubom racjonalizatorskim.

W wygłoszonym referacie rektor Politechniki Łódzkiej prof. Achmatowicz przedstawił zadania nauki we współpracy z ruchem racjonalizatorskim i omówił konkretne formy jej realizacji.

W zakończeniu narady uchwalono rezolucję, w której czytamy:

„Obecni na naradzie profesorowie Politechniki i Uniwersytetu Łódzkiego, przedstawiciele Instytutu Włókienniczego i Naczelnej Organizacji Technicznej zobowiązują się wziąć udział w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. Uczelnie, katedry i pracownicy naukowi roztoczą opiekę nad istniejącymi klubami wynalazców i racjonalizatorów. Opieka ta przejawiać się będzie w uczestnictwie w obradach klubu, w udzielaniu pomocy racjonalizatorom i śpieszeniu z pomocą przy opracowywaniu pomysłów. Doradcy nauki klubów będą wygłaszać pogadanki i wykłady dla racjonalizatorów oraz organizować kursy dla tych, którzy będą chcieli rozszerzyć zasób swych wiadomości teoretycznych. Doradcy nauki uważać będą nad tym, aby słusne pomysły i wynalazki wpro-

wadzone były w życie oraz aby zasługujące na to pomysły były należycie spopularyzowane.

Wyższe uczelnie otworzą racjonalizatorom dostęp do laboratoriów naukowych, umożliwiając im w ten sposób zbadanie słuszności swych pomysłów i pogłębienie wiedzy teoretycznej.

Witold Stasiński

## MYŚL WSPÓŁCZESNA

Listopadowy numer czasopisma naukowego „Myśl Współczesna“ poświęcony XXXII-jej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej otwiera praca Józefa Stalina pt. „Międzynarodowy charakter Rewolucji Październikowej“.

Adam Schaff pisze o kosmopolityzmie — ideologii imperializmu. Trzy artykuły na marginesie czterdziestolecia „Materializmu i empiriokrytycyzmu“, są pisma S. I. Wawitowa, Georgesa Cogniot i F. Georgiewa. Julian Hochfeld drukuje d. c. rozprawy o konfliktach klasowych w rewolucji angielskiej XVII w., a Emil Adler — daje notę bibliograficzną o polskich wydaniach dzieł Lenina i Stalina.

W „Kronice radzieckiej“ czytamy dwa sprawozdania z prac Akademii Nauk ZSRR w roku 1948 piera A. W. Tiopczewa i W. P. Nikitina, a J. Frolow pisze — na marginesie stulecia urodzin Pawłowa — o drogach filozofii radzieckiej.

Wreszcie, w kronice ZNP nadzwyczaj cenne uwagi w sprawie szkolenia kadr naukowych i pedagogicznych na wyższych uczelniach — kreśli (w oparciu o źródła radzieckie) — Tadeusz Nowak.

„Myśl Współczesna“ kosztuje 100 złotych.



Gmach Uniwersytetu w Sofii

## Jak to było na ASP

28 listopada odbyło się w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie I zebranie Rady Uczelnianej FPOS, na którym powołano jako jeden z pierwszych w Polsce — Komitet Uczelniany FPOS. O wadze tego wydarzenia dla Akademii świadczy odczynność na zebraniu profesorów ASP z rektorem prof. Strynkiewiczem na czele.

Do Rady weszli przedstawiciele ZAMP-u (8 osób), Bratniej Pomocy (5 osób), Koła Artystycznego (5 osób) i AZS (2 osoby).

W dyskusji, jaka wywiązała się przed wyborami KU, wskazano między innymi na trudności w otrzymywaniu materiałów i przyrządów malarskich; na powolne tempo odbudowy gmachu uczelni; pałacy brak stołówek; dość mała ilość stypendiów; pewne niedociągnięcia w pracy Komisji Kwalifikacyjnej BP.

Nowoobрани Komitet konstytuował się w następującym składzie:

Kol. Barbara Zbrożyna — przewodnicząca, kol. Janusz Kaczmarek — sekretarz, kol. Górnicki — skarbnik, kol. Czesko — kier. Wydz. Artyst., kol. Zawidowski — kier. Wydz. Prop. i Kuit., kol. Dąbcki — kier. Wydz. Sport., kol. Willówna — kier. Wydz. Samopom. (jednocześnie prezes BP).

\*

Komisja Wnioskowa Rady zaleciła Komitetowi Uczelnianemu rozpatrzenie następujących wniosków, zgłoszonych przez studentów:

Poczynić starania o uzyskanie sprzętu malarskiego dla słuchaczy ASP i jednocześnie założyć na terenie uczelni kiosk, w którym sprzęt ten byłby sprzedawany.

Poczynić starania w rektoracie o wynagrodzenie dla gospodarzy pracowni.

Rozpocząć starania o zorganizowanie lektoratu języka rosyjskiego.

Przedłużyć godziny urzędowania biblioteki.

Poczynić starania o utworzenie katedr literatury i technik malarskich.

Zorganizować studentów ASP przy odbudowie uczelni.

Starać się o przydział bursy dla słuchaczy ASP. (S)

## Ponad 5 milionów złotych

W Międzynarodowym Tygodniu Studenta kwestowało w Warszawie ok. 12 tysięcy studentów. Z liczby tej ok. 4 tysiące osób przeprowadziło zbiórki „na listy ofiarodawców” w miejscach pracy. W teren (województwa: warszawskie i białostockie) wyjechało 35 studentów, zabierając ze sobą 700 list.

Łącznie kwesta dała ponad 5 milionów zł. Przejście każdy kwestujący zebrał 417 zł. Najlepsze przeciętne wyniki kwesty „na głowę” uzyskali studenci ANP. Największą sumę zebrał studenci UW. (S)

## Uczelnie włoskie przeżywają kryzys

GÓLNY kryzys, bezrobocie i wszystkie inne „dobrodziejstwa” zmarszczalonych Włoch, znajdują swoje odzwierciedlenie w życiu wyższych uczelni Włoch. Kolebki kultury europejskiej, uniwersytety w Padwie, Bolonii, Wenecji, w których to murarze kształcili się wybitni przedstawiciele świata nauki i sztuki, które wydały światu wielkich filozofów, fizyków, malarzy i poetów, przeżywają swój zmierzch. II Kongres Narodowego Związku Profesorów stwierdził w swojej rezolucji:

„Uniwersytety włoskie przeżywają kryzys niezwykle ciężki. Składają się na to braki w wyposażeniu gabinetów doświadczalnych i laboratoriów, książek w bibliotekach, wreszcie złe uposażenie asystentów i profesorów.”

Budżet państwowy w zakresie wyższego nauczania jest daleko niewystarczający. Uczelnie są zmuszone likwidować katedry, instytuty badawcze przerywają swoją pracę. Niedawno Prezydent Narodowego Instytutu Badawczego Colanetti, ogłosił, że z powodu braku pieniędzy zostaje zamknięte wielkie laboratorium fizyki doświadczalnej, położone w Alpach.

Studenci włoscy nie otrzymują stypendiów. Ilość miejsc w domach akademickich jest niewystarczająca.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja żywnościowa studentów. W Genui na 12.000 studentów korzystają ze stołówek jedynie 150 studentów — w Neapolu na 25.000 studentów — 700; w Rzymie na ogólną ilość 40.000 studentów stołówki wydają łącznie 500 obiadów.

Ogólne bezrobocie panujące we Włoszech dotknęło również w poważnej mierze inteligencję fachową. Wielu prawników, doktorów ekonomii, lekarzy i inżynierów zgłasza się do służby w miejskiej policji, w tramwajach czy autobusach.

W takich warunkach ostro zarysowała się linia podziału między poszczególnymi grupami studentkami.

Studenci zorganizowani w Katolickiej Federacji Uniwersytetów Włoskich (w skrócie włoskim FUCI), współdziałają z rządem w przesuwanie wszelkich demokratycznych ruchów na uczelniach włoskich! Pracują przeciwko jednoci studentów, przeciwko MZS-owi. Kierownictwo tej organizacji jest ściśle związane z Watykanem, otrzymując stamtąd wydatną pomoc materialną. Obok tej organizacji działa na terenie Włoch neo-faszystowska organizacja MSI. Organizacja ta w roku ubiegłym usiłowała rozbić manifestację z okazji międzynarodowego dnia studenta w Rzymie. Innym wyznaniem reakcyjnych sił studentów włoskich jest organizacja „Goliardi”, prowadząca działalność rozrywkową i propagująca wśród studentów zasady

apolityczności i kosmopolityzmu. Organizacja ta w istocie jest silnie powiązana z FUCI. Niezależnie od tych istnieje jeszcze wiele organizacji fakultetowych, uprawiających mniej lub więcej reakcyjną i rozbijającą politykę.

Wszyscy postępowi i demokratyczni studenci Włoch, komuniści, socjaliści i coraz bardziej rosące szeregi postępowych katolików, grupują się na uczelniach w związkach demokratycznych, kierowanych w skali narodowej przez Komitet Demokratycznych Studentów Uniwersyteckich we Włoszech, w skrócie CUDI.

### Z ZAGRANICZY

## MŁODZIEŻ STRAJKUJE

W Delfi studenci i uczniowie szkół średnich zorganizowali jednodniowy strajk na znak protestu przeciw podwyższeniu o 50% opłat za naukę.

W strajku wzięło udział 50.000 uczącej się młodzieży.

\*

Studenci Uniwersytetu w Salonikach wzięli udział w strajku protestacyjnym przeciw dwukrotnemu podwyższeniu opłat uniwersyteckich.

## Autonomiczny klub sportowy na AWF

Akademia Wychowania Fizycznego w Warszawie gromadzi wśród swych słuchaczy wielu czynnych sportowców. Odpowiednie pokierowanie ich ogólnymi studiami, jak też i względy moralno-wychowawcze przyczyniły się do utworzenia na terenie uczelni klubu sportowego, który w pracy swej opierając się o wytyczne uchwały Biura Politycznego K.C. P.Z.P.R. w sprawie kultury fizycznej i sportu ma być klubem wzorowym.

W porozumieniu z Zarzadem Głównym Akademickiego Zrzeszenia Sportowego tworzący się klub uzyskał prawo brania udziału w imprezach sportowych jako oddzielny klub AZS — A.W.F. w Warszawie.

W dniu 25.XI b.r. odbyło się I-sze walne zebranie słuchaczy A.W.F. poświęcone sprawom organizacji klubu. Do zebranych przemówił dyr. ptk. Górny Stanisław przedstawiając pra-

W chwili obecnej CUDI kieruje już pracą około 20 proc. (t. zn. około 35.000) studentów, prowadząc ich do walki o niezależność narodową, do obrony nauki i kultury.

Swoją pracą i walką, CUDI coraz bardziej i coraz skuteczniej demaskuje neo-faszystowską działalność reakcyjnych organizacji studenckich. Poprzez szeroką akcję propagandową, CUDI zaznajamia szerokie masy studentów włoskich, z osiągnięciami studentów w Związku Radzieckim i krajach władzy ludowej, z walką demokratycznych studentów w krajach kolonialnych i kapitalistycznych. Działalność CUDI jest poważnym wkładem do światowego ruchu demokratycznych studentów i młodzieży. Aktywny udział w pracach MZS-u (organizacja ta zorganizowała w Bolonii w roku bieżącym posiedzenie Komitetu Wykonawczego MZS-u), we wszystkich imprezach organizacyjnych przez postępowy ruch młodzieży i studentów (na Festiwalu w Budapeszcie 30 proc. delegacji włoskiej tworzyli studenci) stawia CUDI w szeregu najbardziej aktywnych organizacji członkowskich MZS-u.

CUDI wydaje swój własny organ prasowy „Universita Nuova”, który jest trybuną walki z rojącym się neo-faszyzmem, z służalczą polityką dzisiejszych władców Włoch w stosunku do bogatych protektorów z Atlantyku. Otoczona opieką partii komunistycznej i przyjacieli wielkiego przyjaciela młodzieży włoskiej, przywódcy klasy robotniczej Włoch, Palmiro Togliattiego, CUDI walczy wytrwale i konsekwentnie o nowe, postępowe oblicze włoskich uczelni.

J. W.

## Kronika studencka

### ŁÓDŹ

W Łodzi odbyła się pierwsza tegoroczna konferencja Zarządów Kół ZAMP.

Referat na temat pracy Kół wygłosił przewodniczący ZO ZAMP w Łodzi, kol. Zbigniew Salwa. Referent po omówieniu aktualnej sytuacji politycznej przedstawił zadania stojące przed członkami ZAMP w dziele budowania szerokiego demokratycznego frontu młodzieży i wytyczne w pracy Kół ZAMP-owych, w związku z ich nową strukturą.

Zebrani na konferencji uchwaliли szereg wniosków. Między innymi postanowiono zakończyć jak najszybciej akcję organizacji Zespołów Samopomocy w Naucz. Zarządy Kół zapoznają się szczegółowiej z pracami Komsomolu, aby w swej działalności korzystać z doświadczeń tej organizacji. Zobowiązano koła ZAMP do zacieśnienia współpracy z kołami ZAMP.

### KRAKÓW

W ramach imprez urządzonych z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta odbył się dn. 19 bm. w auli Akademii Górniczo-Hutniczej WIECZÓR PRZODUJĄCEGO STUDENTA. Na wieczór przybył rektor AGH, prof. Goetel, rektor Politechniki prof. Ślędzinski, przewodniczący Zw. Zaw. Górników i poseł na Sejm, ob. Czerwiński oraz krakowscy i śląscy przodownicy pracy. Obecność ich była wyrazem głębokiej troski świata pracy o wyższe uczelnie.

Wysiłkiem naszym staramy się dać Państwu jak najwięcej — powiedział ob. Gordoń, przodownik pracy fabryki „Zieleniewski”. Brak nam jednak wciąż jeszcze specjalistów i fachowców. Dlatego, patrzymy z nadzieją na was. Starajcie się uczyć jak najlepiej i jak najszybciej. Wspólnym wysiłkiem ludzi pracy i ludzi nauki stworzymy szczęśliwą przyszłość.

Akcja współzawodnictwa w nauce, zainicjowana przez studentów AGH, zatacza coraz szersze kregi. W przyszłym roku ma ona objąć także inne ośrodki uniwersyteckie.

Na wieczorze wyróżniono 150 studentów ze wszystkich wyższych uczelni Krakowa. Wyróżnionym wręczył prof. Goetel dyplomy uznania za osiągnięcie najlepszych wyników w nauce i pracy społecznej.

Uroczystość zakończył program artystyczny, w którym wystąpił m. in. balet Z.O. ZAMP.

Wieczór zorganizował KS FPOS. Nagrody dla wyróżnionych studentów ufundowane zostały przez Zw. Zaw. Górników, TPMSW i Bratnie Pomocce. (al)

Na Uniwersytecie Jagiellońskim wyróżnione zostały za całokształt działalności cztery Koła Naukowe. Są to: Koło Polonistów i Sławistów, Koło Historyków, Towarzystwo Biblioteki Słuchaczy Prawa i Koło Społeczności. Kołom tym zostały przekazane przez Bratnią Pomoc cenne zbiory biblioteczne.

Przy szczerze wypełnionej sali teatru Zw. Zaw. „Studio” odbył się w dniu 21 bm. staraniem KS FPOS i ZO ZAMP odczyt wiceministra W. Sokorskiego pt. „Zagadnienia realizmu socjalistycznego”.

Mówca określił realizm socjalistyczny jako metodę przetwarzania obiektywnej rzeczywistości przez twórcę dzieła sztuki, polegającą na uwytędnianiu zasadniczych konfliktów epoki schyłkowego kapitalizmu oraz roli proletariatu budującego nowy ustroj społeczny, w oparciu o filozofię materializmu dialektycznego. Naukowe poznanie tej metody pozwoli na świadome kształtowanie procesów artystycznych. Droga ta będzie drogą wielkości sztuki polskiej — zakończył mówca.

Inicjatywa FPOS i ZAMP zapoznania studentów krakowskich (i nie tylko studentów!) z kluczowymi zagadnieniami kulturalnymi naszej epoki (pierwszy z tego cyklu był wieczór autorski Broniewskiego) zasługuje na uznanie i poparcie.

### WARSZAWA

Warszawski KS FPOS rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę akcję organizowania świetlic uczelnianych. Według projektów przy każdej uczelni ma powstać świetlica studencka; zorganizowane zostaną zespoły artystyczne — recytatorskie, śpiewacze i inne. Świetlice będą wydawały co najmniej raz w miesiącu gazetkę ścienną.

Wysuwany jest projekt nawiązania współpracy z Związkami Zawodowymi. Współpraca przewiduje popularno-naukowe odczyty studentów na świetlicach robotniczych i — z drugiej strony — pogadanki robotników w świetlicach studenckich z zakresu racjonalizatorstwa i współzawodnictwa.

Przewiduje się również podjęcie współzawodnictwa między poszczególnymi świetlicami studenckimi, konkursy gazetki ściennych, konkursy na najlepsze dekoracje lokali świetlicowych, turnieje szachowe. Dla zwycięzcy zespołów świetlicowych przydzielane będą w formie nagród i premii bilety do kin i teatrów.

Jedną trudność, jaką w tej chwili widzimy dla realizacji zarządzeń FPOS, to brak odpowiednich pomieszczeń. Nie wątpimy jednak, że administracja uczelni warszawskich ułatwi studentom zdobycie odpowiednich lokali na świetlice. (st)

### WROCLAW

W związku z 5 rocznicą wyzwolenia Albanii grupa kolegów z Albanii i Jugosławii, studiujących na Uniwersytecie Wrocławskim, zorganizowała miły wieczorek w świetlicy jednego z naszych Domów Akademickich. W wieczorku wzięło udział wielu studentów polskich.

Obecnie czyni się ostatnie przygotowania do wyborów delegatów do Rad Uczelnianych przy Uniwersytecie i Politechnice. Pierwsze posiedzenie Rady przy Uniwersytecie odbędzie się 5.XII, przy Politechnice 6.XII.

Koleżdy z wrocławskiej WSPF podjęli również i w tym roku akcję dekorowania świetlic wiejskich i robotniczych. W pracy tej współzawodniczą z kolegami z delegatury naszej szkoły, znajdującej się w Katowicach. Opiekę nad tą akcją objęła Okręgowa Rada Zw. Zawodowych.

## Dyskryminacja rasowa na uniwersytetach amerykańskich

Jak podaje dziennik „New York Post” Rada Studentów Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, reprezentująca 20.000 studentów, skierowała do administracji uniwersytetu protest przeciw dyskryminacji Murzynów na uczelni.

Przeciw dyskryminacji rasowym wystąpił również „Związek współdziałania z postępową ludnością kolorowej”.

Związek zaprotestował przeciw napadom na studentów — Murzynów i Żydów.

Pismo Uniwersytetu Columbia — „Columbia spectator” donosi o licznych ofiarach wśród studentów.

Odpowiedzialny za ochronę terytorium uniwersyteckiego — Alfons Fallis odmówił przedsięwzięcia jakichkolwiek kroków w celu ochrony życia i bezpieczeństwa studentów.

# PIĘĆ LAT WALKI I PRACY

Redakcja nasza zwróciła się do kolegów Naim Jasa studenta albańskiego, studiującego na A. N. P. w Warszawie i Nexhat Jusufi — stud. Politechniki Warszawy o poinformowanie Czytelników naszego pisma o ruchu młodzieżowym w Albanii.

Młodzież albańska zawsze była pełna ducha rewolucyjnego. Nigdy nie zawahała się ona okazywać swej nienawiści skierowanej przeciw terrorystycznemu reżimowi Zogu. Narazając się na prześladowania więzienia i tortury — nigdy jednak ani na chwilę nie zaprzestała swej walki. W strajkach skierowanych przeciw reżimowi Zogu, jak na przykład w miejscowościach Korcza i Kuczova oraz w innych ośrodkach, młodzież albańska zawsze brała czynny udział.

W kwietniu 1939 r., w okresie gdy półfederalni władcy Albanii bez żadnych skrępić napychali swe kufry złotem pochodzącym od ludu, by następnie rzucić swój kraj i wyjechać zagranicę, młodzież albańska urządziła demonstrację przed koszarami wojskowymi, domagając się wydania broni, aby móc walczyć przeciwko włoskim faszystom. Niestety władcy kraju uciekli pokrywając się w niewoli.

Ale lud albański powstał. — Powstali starcy i dzieci, a przede wszystkim młodzież, która przez

cały okres wojny wspólnie z całym narodem prowadziła nieugiętą walkę. Dzięki swemu oporowi młodzież albańska zniweczyła wysiłki faszystów którzy pragnęli ją zde-



Młodzież albańska przy odbudowie swego kraju

moralizować i rozbić. Młodzież albańska rozpoczęła otwartą walkę, uderzając przeciw faszystom. Ale w dziele tym młodzież nie była osamotniona, miała swą umiłowaną przewodniczkę, Partię Komunistyczną, która powstała w ogniu walki.

Z inicjatywy Partii w listopadzie 1941 r. utworzona została organizacja Komunistycznej Młodzieży

Albanii, która u boku partii walczyła i zwyciężała, ofiarowując krajowej setki męczenników i bohaterów, w tej liczbie pierwszego sekretarza Związku Komunistycznej Młodzieży Albańskiej — Kue-mal Stafa.

Młodzież komunistyczna zorganizowała jednostki bojowe, które stały się postrachem dla najeźdźców i ich popleczników, które siały popłoch wśród hord cudzoziemskich najemników. Za swe obywatelskie zasługi komunistyczna młodzież Albanii została nagrodzona przez Zgromadzenie Ludowe Albanii, orderem „Bohatera Narodowego”.

Oprócz walki zbrojnej młodzież komunistyczna wypełniała drugie wielkie zadanie: wychowywała i mobilizowała całą albańską młodzież. Jako rezultat tych wysiłków w 1943 r. mogła powstać już organizacja jednocząca całą walcząca młodzież albańską: „Związek Antyfaszystowskiej Młodzieży Albanii”. Pod kierownictwem młodzieży komunistycznej organizacja ta do brze zasłużyła się Ojczyźnie. Członkowie Związku Młodzieży Antyfaszystowskiej walczyli w pierwszych szeregach batalionów i brygad. Ich udział w walce o wyzwolenie stale wzrastał, tak że bezpośrednio przed wyzwoleniem stano-

wili oni ponad 70% żołnierzy Narodowej Armii Wyzwoleńczej.

Jak w walce o wolność kraju tak i w pracy przy jego budowie Antyfaszystowska młodzież Albanii dała swój olbrzymi wkład. Dzięki ochotniczej pracy członków tej organizacji Albania otrzymała ważne obiekty komunikacyjne jak np. szosa z Peshkopi do Bicaj (94 km.) linia kolejowa Duracco — Pegin (44 km.) — pierwsza linia kolejowa w Albanii) oraz linia kolejowa z Duracco do Tirany. Organizacja młodzieży pomagała również w wielu innych pracach przy odbudowie o charakterze lokalnym.

Kongres Albańskiej Partii Komunistycznej, który odbył się w listopadzie 1948 r. biorąc pod uwagę konieczność jeszcze większego udziału młodzieży w rozbudowie gospodarczej kraju i budowie podstaw socjalizmu uznał za rzecz wskazaną, aby nastąpiło pełne zjednoczenie albańskiego ruchu młodzieżowego.

Realizując uchwały partii konferencja krajowe obu organizacji: Związku Antyfaszystowskiej Młodzieży Albanii i Związku Komunistycznej Młodzieży Albanii, postanowiły zwołać kongres zjednoczeniowy. W wyniku tego kongresu, który odbył się w Tiranie 15.VIII.49 r. obie organizacje zjednoczyły się w jedną organizację młodzieżową pod nazwą „Związek Młodzieży Pracującej Albanii”.

Statut uchwalony przez ten kongres kładzie na każdego członka obowiązek obrony wolności i niezależności kraju, obowiązek przodownictwa członków organizacji w pierwszych szeregach budownictwa socjalizmu. Nowa organizacja ma za zadanie wychować swoich członków w tym samym duchu, w jakim wychowała młodzież Partii Komunistycznej i jej generalny sekretarz Enver Hoxha — w duchu bezgranicznej miłości ojczyzny i umiłowania Partii, Związku Radzieckiego i Partii Bolszewickiej; w znajomości nauki marksizmu — leninizmu. Nowa organizacja wychowywać będzie młodzież albańską na przykładach bohaterstwa Komsomolu, zgodnie z tradycjami walk wyzwolenczych w okresie wojny w duchu internacjonalizmu.

# DOM I WAPORNY

BOLESŁAW GLIKSMAN

# EGZAMIN



## Walka o kęs chleba

Wiedeńscy miłośnicy „silnych wrażeń” walą tłumnie na tzw. Międzynarodowy Żeński Turniej Zapasniczy. W przepelnionej sali publiczność obserwuje bijatykę dwu kobiet, w niczym nie przypominającą walki sportowej. Kobiety „zapasniczkę” charczą, jęczą, szarpając się wzajem za włosy, grzmocą jedna drugą przy entuzjastycznych wrzaskach publiczności. Później pokryte słońcami i podrapane, całkiem wyčerpane opuszczają salę. Na ich miejsce przychodzi następna para.

„Czy mogłam inaczej postąpić? — Stwierdziła wobec dziennikarza Kristi Engal, jedna z uczestniczek tego „turnieju” — Z zawodu jestem artystką, lecz obecnie w Wiedniu aktorzy dosłownie głodują. Byłam kelnerką, lecz zarobek nie wystarczał, aby wyżyć matkę i brata. Dlatego wypadło mi zostać zapasniczką i służyć temu charyzmatycznemu i jęczącemu „businessowi”.



W małym miasteczku Gilwice, Na Ziemach, gdzieś, Odzyskanych, Przy Katowickiej ulicy Jest plac niezabudowany.

Obok gmach szary stoi, A w mrocznym jego wnętrzu Jest dużo, dużo pokoi I jeden — na drugim piętrze.

Nie w tym napózór dziwnego (Boże! grzeszemu błogosław) Spokojnie czytasz kolego Napis:

oficera „czytanie książek Emila Zoli szkodzi holenderskim żołnierzom”. Władze holenderskie uważają, że korzyść żołnierzom przyniesie lektura pisarzy amerykańskich o wycieczkach gangsterów.

## Niczego nie może zrozumieć

W „Głosie Anglii” (Nr 48) p. Waldo Francis pisze:

14 listopada mały książę Karol, który pewnego dnia ma objąć tron angielski obchodził swoje pierwsze urodziny.

O tym uroczystym wydarzeniu pamiętano w wielu krajach na całym świecie, przesyłając życzenia pełne serdeczności i przywiązania, najsilniejszym bowiem węzłem, który łączy 600-milionową ludność Comr. n-walthu z rodziną królewską, jest niewątpliwie szczerze do niej przywiązanie.

Książę Karol rośnie, by objąć wielkie dziedzictwo i zaszczytne posłannictwo.

Monarchia brytyjska w epoce wciąż zmieniających się wartości i instytucji przetrwała i nadal trwa jako symbol niezmiennego stałości.

Mały książę odziedziczył tradycje cennie i podzielane przez cały naród brytyjski. Jego matka księżna Elżbieta i wszyscy członkowie rodziny królewskiej swym codziennym życiem dają przykład szczereliwej i zjednoczonej rodziny. To właśnie zapewnia im nie tylko cześć, ale i serdeczne przywiązanie szarych ludzi na całym obszarze Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Monarchia dla nich oznacza nie tyle królewską dynastię brytyjską, ile ukochaną przez wszystkich rodzinę, szlachetnie wypełniającą powierzone jej najwyższe obowiązki.

W innym miejscu czytamy: „... Monarchia brytyjska jest najstarszą i najbardziej pewną instytucją na świecie...”

P. Waldo Francis jest rozbrajający cytując te słowa Churchilla. Biedaczek — niczego nie może zrozumieć... „Głos Anglii” też.

(las)

Równie mało wesołe są opowiadania innych kobiet — „zapasniczek”. Mąż Rosine Morskiej to kaleka, a przy tym ma ona dwoje małych dzieci. Pracując w fabryce otrzymywała 12 szillingów dziennie, nie wystarczało nawet na chleb...

Takie są „dobrodziejstwa” zmarszczki i wypryski. Wypadki grabieży i mordów stały się tak częste, że jedna z gazet paryskich, bynajmniej nie postępowca, nazwała Paryż „Chicago nad Sekwaną”.

## „Ogoniok”

### Także przestępstwo...

Metody charakterystyczne dla dzisiejszych Stanów Zjednoczonych są w coraz większym stopniu eksportowane do krajów „marshallowskich”. Holenderska gazeta „De Wearheid” podała niedawno o ścisłej rewizji dokonanej nocą w jednym z oddziałów 42 holenderskiego pułku artylerii polowej. Przedstawiciele dowództwa szukali zakazanej literatury. Przerzucono wszystkie rzeczy i pościeli żołnierzy. U jednego z nich znaleziono książkę Emila Zoli. Obecny przy tym oficer natychmiast ukarał oskarżonego o „ciężkie przestępstwo” żołnierza, gdyż według słów owego



Po marshallizacji życia gospodarczego Francji przyszła pora na sztukę i na styl francuskiego życia. Importowana do Francji amerykańska literatura i filmy uczyć ludzi nowych zwyczajów. Ta infiltracja „kultury” amerykańskiej popierana jest przez wszystkie kryminalne elementy Francji. Wypadki grabieży i mordów stały się tak częste, że jedna z gazet paryskich, bynajmniej nie postępowca, nazwała Paryż „Chicago nad Sekwaną”. Spójrzcie na powyższe zamieszczone zdjęcia: U góry wystawa jednego z modnych magazynów w centrum miasta, na tzw. „Wielkich Bulwarach”. Sławny krawiec reklamuje „sensacyjną” nowość: płaszcz - palto „gangster”. A oto inne zdjęcia. Przedstawione są na nich afisze, sfotografowane przez korespondenta jednej z gazet paryskich w ciągu 1 godziny. Jak widać, ganster i wszystkie jego akcesoria zdobią ściany wielu domów paryskich.



Lecz iza zakreśli się w oku, Gdy wspomnę sobie czasami, Ileż to razy w tym roku Czekalem przed tymi drzwiami.

Jeśliś ciekawy — opowiem Ci o studencie, kolego, Który miał pecha, albowiem Nigdy nie umiał niczego.

Rzecz błaża, powiedzmy szczerze, Ale na białym papierze Piszę trzy akty dramatu.

Akt pierwszy — w górę kurtyna I chwila oczekiwaniam, Potem profesor zaczyna Zadawać krótkie pytania.

Profesor doktor inżynier, (Tyle tytułów, mój Boże) Cześć! Viva! Zdrastwu! Niech żyje! Dziś przyszedł w świetnym humorze.

Sekretek zdradzę ci mały Kolego, jeśliś ciekawy: Aż pięciu wczoraj oblało, To też profesor łaskawy.

Cóż wam tak zbladły oblicza? Wszyscy rysują zadanie: Trzy kreski, zygzak, tablicza... Nic pan nie umie, mój panie!

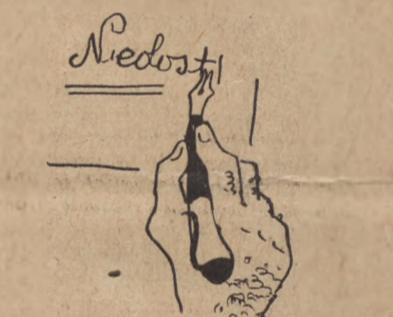
Cóż to! Nikt jeszcze nie gotów? Spiesz się, kto w Boga wierzy! Tyle z tym głupstwem kłopotu? Ach prawda, dodać należy,

Że kąć pomiędzy fazami... Brak kilku głównych promieni... (Panie, miej litość nad nami) Poza tym nic się nie zmienia.

Przez dwie okienne oprawy Wtargnął promyczek słońca, Wysłuchaj Panie łaskawy Mojej modlitwy gorącej.

By skończyć w porę zadanie, By wytrwać do końca tej męki, Wtem ktoś nieoczekiwanie Wyrwyła ci papier z ręki.

I pada krótkie pytanie, A ty odpowiadasz grzecznie, Profesor: koniec, mój panie, Gdzie indeks? Niedostatecznie!



Powoli zachodzi słońce, Posepnie spada kurtyna, Antrak! trwa dwa miesiące, I drugi akt się zaczyna.

I znowu studentów grono, W tymże pokoju u góry Z miną poważną, skupioną Czeka. Wtem wchodzi ponury,

Milczący, groźny na twarzy, Płaszcz w rękę, bez kapelusza, Biada ci, kto się odważy Uśmiechnąć się lub poruszyć.

Ledwo wszedł, pewno już wlecie, Ze znalazł wnet delikwenta, Lecz ten się nie dał, bo przecież Choć raz u każdego jest święto.

Więc siadł profesor zmartwiony, Za biurkiem spokojnie czeka, Roztoczył dymną zasłonę, Jakby tu oblać człowieka?

I tylko słychać tykanie Zegarków pięciu, czy sześciu, Studenci robią zadanie. No, skończył już ktoś nareszcie!

A dym powoli opada, I tylko oczy się świecą, Dziś będzie sukces nieładna, Bo dzisiaj wszyscy wylecą.

Z daleka widzę po minie, Żle (mam to stale w pamięci) Może mnie dzisiaj ominie, Może się uda wykrecić!

Piszę ołówkiem czerwonym, Zielonym też! I niebieskim Poemat na cztery strony, Kółeczka, kropki i kreski.

Strzałki! Pamiętaj o strzałkach! (Profesor znów się pochylił) Chciałbym zobaczyć dziesiątka, Który by strzałki pomylił!

Nikt nie namyślał się długo, Studenci strzałki zmienili, Było pięć minut przed drugą, Wszyscy egzamin skończyli.

A wynik? Kto pyta o wynik! Jeżeli wszyscy — to znaczy, Ze tylko fałk lub cynik Mógłby pomylić inaczej.

Wyszedł, lecz ciągle go słyszę, Jak rzuca zdanie ponure: Niech się pan prędko zapisze Na chemię lub architekturę.

Ktoś zabrał płaszcz i kalosze, Pogasy światła na scenie, Akt drugi skończył się, proszę Przyjść znowu na zakończenie.



Mineło kilka tygodni, Jak kiedyś, w tej samej sali, Trwoźni, lecz zawsze pogodni, Znow się studenci zebrali.

I znow kurtyna do góry, Jak dawniej, bezcelestnie, Ja wiem, że chciałby któryś Uśmiechnąć się, ale nie śmieć.

Nie śmieć, bo wie, co go czeka, Nie śmieć, bo wie, co go boli, Głowa do góry człowieku! I towarzyszu niedoli!

Patrz! Wejdzie ktoś i zawoła, Ze skończy się two cierpienie, Patrz! Gwiazdka, Święty Mikołaj I Boże Narodzenie!

Patrz! Wchodzi ktoś z siwą brodą I niesie siłczne prezenty, Kij w rękę, duszę ma młodą! Radosny i uśmiechnięty.

I pierzcha gdzieś groźna mina, Po chwili oczekiwaniam, Zamiasz prezentów zaczyna Zadawać krótkie pytania.

Nie pyta o potencjałe, Ani o zmiennej wartości, Nie potrzebujesz mu wcale Rysować środków ciężkości.

Wystarczy tylko wymienić Słynie jednostki rzetelne, Których nikt nigdy nie zmienil, Nigdy! Bo są niesmiertelne!

A potem pióro wyjmuję, Studenci płaczą jak bobry — Ze szczęścia. Oto wpisuje Egzamin, dnia... bardzo dobry.

I oczom wierzyć się nie chce, To sen, to złuda, co przysła, Lecz podpis został w indeksie: Profesor doktor Stanisław...

Szczęściem pijana kurtyna Ślub bierze z budką suflera, A wieś o cudzie zaczyna Do całej Polski docierać.

Humor mam dzisiaj szampański, I nie ma czemu się dziwić, Ze biorę urlop dziekański, A jutro wyjeżdżam z Gilwice.



Na trasę W — Z do Warszawy, Albo do portu w Szczecinie, Na zakończenie ciekawy List wyśle swojej dziewczynie.

Do listu wiersz ten załączę, Położ go, proszę, na stole, Przeczytaj sobie... już kończę. Ścisłkam, całuję

Twój Bolek.

# „Czy znasz swój kraj?” KONKURS WAKACYJNY ROZSTRZYGNIĘTY!

Na konkurs wakacyjny pt. „Czy znasz swój kraj”, zamieszczony w numerze 23(73) naszego pisma nadeszło 135 ODPOWIEDZI, w czym 13 BEZBŁĘDNYCH. Dnia 29 listopada br. odbyło się w lokalu redakcji posiedzenie jury konkursowego. Postanowiono dopuścić do losowania ogółem 30 kuponów, załączonych do 13 odpowiedzi trafnych, z tym, że właściciel raz wylosowanego kuponu traci prawo do dalszych nagród.

Szczęśliwym ZWYCIĘZCĄ KONKURSU okazał się kol. KAZIMIERZ MOLENDA, Lublin, ul. Leszczyńskiego 70, który w nagrodę pojedzie w czasie ferii zimowych w lutym na dwa tygodnie do Zakopanego na koszt redakcji.

II NAGRODA (sprzęt sportowy lub turystyczny, wartości 8.000 zł. według własnego uznania) przypadła koledze B. BIEROŃSKIEMU, Kraków, Al. 3 Maja 5.

III NAGRODA (sprzęt sportowy wartości 5.000 zł.) otrzymał kol. MIROSLAW FERET, Gliwice, Barlickiego 1 m. 6.

NAGRODY IV — X (książki naukowe i beletrystyczne do 1.000 zł. wartości) wylosowali kol. kol.: J. GLASEK, Warszawa, Grójecka 39 m. 6; KAZIMIERZ PILNIAK, Wrocław, Podwale Świdnickie 1; HALINA PEŠKA, Kraków, Bronowice Małe, Pod Strzechą 1; IRENA SIELECKA, Wrocław, Parkowa 30 m. 5; JAN KOSTRZEWA, Lublin, skr. poczt. nr 121; ANTONI PRAJER, Kraków, Friedleina 17 m. 5; ANNA STYSIÓWNA, Zamość, Folwarczna 4.

NAGRODY OD XI DO XIII — roczne prenumeraty „Po prostu” otrzymali kol. ZYGMUNT ŻELAZOWSKI, Lublin, Leszczyńskiego 70; EDMUND BRZEZIŃSKI, Kalisz, Jedn. Wojsk. 2581; WIESŁAW GRZEDA, poczta Falenica, kol. Błota.

Nadto jury przyznało NAGRODĘ POCIESZENIA w postaci kompletu wydanych dotychczas tomików „Biblioteczki Naukowej” „Po prostu” kol. STANISŁAWOWI PYCZKOWI (Gdańsk, Jaškowa Dolina 26B, m. 4) ZA POMYSŁOWE I ARTYSTYCZNE OPRACOWANIE ODPOWIEDZI, zawierającej — niestety — dwa błędy.

Zdobywca I nagrody otrzyma od nas w odpowiednim czasie skierowanie do domu wycieczkowego w Zakopanem.

Laureaci nagród II i III oraz następnych, aż do X włącznie — zechcą nadesłać nam swoje zapotrzebowania (wykaz i opis sprzętu i tytuły książek), które zrealizujemy po otrzymaniu WSZYSTKICH wykazów. Prenumeraty „Po prostu” dotyczą całego roku 1950. Nagrodę pocieszenia wysyłamy pocztą.

No dobrze — powiadacie — ale jak wygląda prawdziwe rozwiązanie konkursu? oto ono: Janek Kowalski jechał przez następujące miasta i zwiadał następujące obiekty:

WARSZAWA, gmach B. Ministerstwa Przemysłu i Handlu (dziś PKPG) — FRONBORK, pomnik Kopernika — GDAŃSK, port gdański (oprowadzał student Politechniki Gdańskiej, Wydz. Budowy Okrętów) — GDYNIE, port rybacki — SZCZECIN, Wały Chrobrego (Bulwary) — POZNAŃ, ratusz, Zakłady Cegielskiego — ŁÓDŹ, Zakłady Włókiennicze (przed wojną Scheiblera i Grohmanna) — WROCŁAW (Psie Pole, Bolesław Krzywousty), ratusz na rynku, PAFAWAG — ŚLĄSK GÓRNY, Kopalnia (nie huta!) tu był błąd drukarski, bo przecież nie Janka K!) Zabrze — Wschód — KRAKÓW, rynek, Sukiennice — ZAKOPANE, Giewont (widok na Tatry lub na Zakopane) — OSTROWIEC I STARACHOWICE — PACANÓW, gdzie „kozy kują” — ZAMOŚĆ, ratusz z czasów renesansu — LUBLIN, Brama Krakowska — ŻELAZOWA WOLA, gdzie urodził się Chopin — znów WARSZAWA, Łazienki.

Kto tak odpowiedział — dostał nagrodę! WINSZUJEMY LAUREATOM — UCZESTNIKOM KONKURSU, DO KTÓRYCH NIE UŚMIECHNĘ SIĘ SZCZĘŚCIE ŻYCZYMY POWODZENIA W NASTĘPNYM KONKURSIE!

REDAKCJA

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej i Spółdzielnia Tytułowa „Czytelnik”. Adres redakcji, Warszawa, Dworkowa: tel. 451-80 i 412-53. Reklamacje kierować na adres administracji Warszawa, ul. Daszyńskiego 16. Prenumerata miesięczna 35 zł. kwartalna 100 zł. półroczna 200 zł. Konto czekowe PKO I-8003. Drukowane w Zakładzie Graficznych „Czytelnik”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Redaguje zespół. B-91098